Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.
Rok XVII. Kraków, wtorek 21 sierpnia 1934 Nr. 231

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Niedziela plebiscytowa w Niemczech

Szał entuzjazmu na widok poruszającej się... firanki

Berlin, 19. 8. (R). Z okazji dzisiejszego plebiscytu poczęły się ulice Berlina już od wczesnych godzin porannych ożywiać. Już o 6 godzinie rano wyruszyły na miasto bojówki i rozmaite organizacje hitlerowskie z muzyką, aby zbudzić mieszkańców. Wznoszono chórem okrzyki, nawołujące ludność „do spełnienia obowiązku wyborczego". Wszędzie spotykano olbrzymie ilości bojówkarzy brunatnych w najrozmaitszy sposób propagujących głosowanie za Hitlerem. Na ulice wyruszyły także odpowiednio oznaczone auta, służące do przewożenia chorych do lokalów wyborczych.

Zupełnie analogiczny obraz przedstawiały także wszystkie miasta prowincjonalne, gdzie również odpowiedni nastrój robiony był w myśl jednolitego planu.

W godzinach południowych zebrały się wszystkie oddziały hitlerowskie z muzyką przed urzędem kanclerskim przy placu Wilhelma wznosząc okrzyki na cześć Hitlera, oraz domagając się, by się pokazał. W pewnej chwili poruszyła się w oknie firanka, co skłoniło zebranych do entuzjastycznych wybuchów. Równocześnie orkiestry zaintonowały hymn. Wkrótce jednak okazało się, że zaszła pomyłka, wobec czego komedja z okrzykami i żądaniami rozpoczęła się na nowo.

Po godzinie ukazał się Hitler w oknie. Plac, który tymczasem zapełnił się szczelnie tłumami, poruszył się a równocześnie rozległy się ogłuszające ryki i warkot bębnów, oraz rozległy się dźwięki hymnów niemieckich.

Balon prof. Cosynsa wylądował szczęśliwie w Jugosławji

Belgrad. 19. 8. (R) Belgijski balon stratosferyczny prof. Cosynsa wylądował w sobotę wieczór na terytorjum jugosłowiańskiem.

Lądowanie odbyło się gładko we wsi Zenawlje w pobliżu miasteczka Murska Sobota nad rzeką Murą.

Prof. Cosyns i jego towarzysz Van der Elst są zdrowi i cali. Mają oni dziś wyjechać do Lublany.

Wedle późniejszych doniesień balon wylądował o godz. 21. lotnicy zatem byli w powietrzu o godzinę dłużej niż pierwotnie zamierzali.

Wiadomość o wylądowaniu balonu nadeszła do Belgradu dopiero w niedzielę przedpołudniem. Wieś Zenawlje bowiem położona jest na wyspie, na rzece Murze, i nie posiada telefonu ani telegrafu. Dopiero rano wysłano specjalnego posłańca z telegramem do najbliższego urzędu pocztowego.

„Niesjoniści" muszą aktywniej współpracować

Zurych 19. 8. ŻAT. Pod przewodnictwem p. Neville Lasky odbyła się tu narada członków Egzekutywy Agencji Żydowskiej wraz z pewną liczbą niesjonistycznych przyjaciół Agencji.

W obradach wzięli między innymi udział pp.: Dr. Cyrus Adler, Max von Anhauch (Czerniowce), Dreyfus-Brodzki (Bazylea), Dawigdor Goldsmith (Londyn), oraz członkowie Egzekutywy prof. Brodetzki, Locker, Grynbaum, Hexter, Lipsky i Ruppin, dyrektor Keren Hajesodu Hantke i Dr. Lauterbach z departamentu organizacyjnego Egzekutywy.

Członek Egzekutywy Locker referował dotychczasowe wyniki współpracy sjonistów i niesjonistów w Agencji Żydowskiej i konieczność ożywienia działalności części niesjonistycznej.

Prof. Brodetzki referował działalność polityczną Egzekutywy, Dr. Hexter działalność finansową.

Wnioski Egzekutywy idą w tym kierunku, aby w przyszłości niesjoniści współpracowali nietylko indywidualnie, lecz aby we wszystkich krajach łączyli się w organizacjach, które będą współpracowały przy odbudowie Palestyny.

Francja nie godzi się na kolonizację Żydów w Syrji

Genewa. 19. 8. (ŻAT) Jak się dowiaduje genewski korespondent ŻAT-nej, Radzie Ligi Narodów zakomunikowane będzie negatywne stanowisko francuskiej władzy mandatowej wobec projektu kolonizacji żydowskiej w Syrji.

Stanowisko władz francuskich uzasadnione jest tem, że kolonizacja sjonistyczna wymagałaby wzmocnienia sił wojskowych i że mandat syryjski nie nakłada na Francję zobowiązań w kierunku ułatwienia imigracji dla obcokrajowców. Tego rodzaju zaś akcja kolonizacyjna obciążyłaby budżety Syrji i Libanonu dodatkowemi wydatkami na cele bezpieczeństwa.

Dziś w numerze:

Obserwator: Gdzie jest młodzież niemiecka? (List z Trzeciej Rzeszy)
„Elita" w Anglji — i w ZSSR.
Mgr. L. Halpern: „Juden über alles!"
Nieudany lot do stratosfery.
Irma Kanferówna: Prawda o Juljuszu Cesarze.
LEKARZ DOMOWY.
PRZEGLĄD SPORTOWY.

Żydzi algerscy na genewskiej konferencji światowej

Genewa. (ŻAT) Żydzi w Algierze na żydowskiej konferencji światowej w Genewie reprezentowani będą przez p. Eljahu Goslana.

Naczelny rabin dr Angelo Sazerdotti reprezentować będzie związek gmin żydowskich we Włoszech, zaś Leon Castro i Samuel Mordech — związek gmin żydowskich w Grecji.

Waad Haleumi reprezentować będzie na konferencji genewskiej dr. Ben Zion Mosinsohn, który wraz z drem Rosmarinem stanowi delegację światowego związku ogólnych sjonistów na tę konferencję. Otwarcie Żydowskiej konferencji światowej w Genewie nastąpi w poniedziałek 20 bm.

Dymisja autora projektu podatku dochodowego w Palestynie

Jerozolima 19. 8. ŻAT. Kierownik departamentu finansowego przy rządzie palestyńskim William Johnson, który bawi na urlopie w Anglji, podał się do dymisji i nie wróci już do Palestyny na dawne stanowisko.

Donosząc o tem, „Doar Hajom" tłumaczy dymisję Johnsona tem, że był on autorem projektu podatku dochodowego w Palestynie, który to projekt został wycofany.

Nielegalnych imigrantów arabskich nie skazuje się na deportację

Jerozolima (ŻAT). Sędzia pokoju w Tel-Awiwie Shems rozpatrzył sprawę 16 Arabów z Egiptu, aresztowanych w pobliżu Petach Tikwah pod zarzutem nielegalnej imigracji do Palestyny. Jeden z oskarżonych, który stwierdził, iż mieszka już jakiś czas w Palestynie został zwolniony. Pozostałych zaś 15 Arabów skazano na 5 funtów grzywny każdegot z zamianą na miesiąc aresztu.

Żądanie przedstawiciela policji, aby sąd orzekł również deportację zostało uchylone przez sędziego z tem uzasadnieniem, iż policja sama jest uprawniona deportować osoby przybyłe nielegalnie do kraju

Listy z „Trzeciej Rzeszy"

Gdzie jest młodzież niemiecka?

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Berlin, w sierpniu.

Wyższe uczelnie w Niemczech stanowiły od lat twierdzę najczarniejszej reakcji. Republika weimarska była bezsilną wobec tej reakcji. Większość studenterji niemieckiej darła koty z władzą państwową na tle paragrafu aryjskiego. Studenterja niemiecka — przysięgała na Hitlera jeszcze na długo przed zdobyciem przez niego mas ludowych. Hasła „Nowych Niemiec", „Deutschland erwache!" „Juda verrecke" i „Juden raus!", zdobiły jeszcze od 1925 ławki sal wykładowych i — za przeproszeniem — ściany pewnych ubikacyj akademickich. „Twórczość literacka", jaka rozwinęła się w życiu i bazgraniu na ławkach i na ścianach powyższych haseł, stoi na ogół pod znakiem związku miłości z polityką.

Podczas jednak, gdy liryka erotyczna na ławkach sal wykładowych zdradza pewną po wściągliwość i umiarkowanie, to liryka na ścianach owych ubikacyj wspomnianych wyżej utrzymana jest w tonie zdecydowanie swawolnym, poprostu pornograficznym. W przestrzennych salach wykładowych ogranicza się studenterja do rycia subtelnych i roz kosznych imion, jak „Lore" albo „Inge" i do obrazowania stylem starych Niemiec serca przeszytego strzałą Amora. Natomiast na ścianach królują obrazki o treści anatomiczno-fizjologicznej, zaopatrzone odpowiednio „woniejącemi" wersetami. Ale obok tego wszystkiego widać było od kilku lat napis: „Juden raus!". W r. 1930 dodał jakiś mądry świadek tego wezwania w ubikacji berlińskie go uniwersytetu niemniej charakterystyczne zdanie: „Deutsche hier bleiben!", czem chciał niewątpliwie wyrazić, że te uświęcone lokale winny być zastrzeżone wyłącznie dla aryjczyków pełnej krwi. Z podziemi „ubikacyjnych" wyczołgała się walka o paragraf aryjski, dotarła do wyższych sal wykładowych i skończyła się, jak wiadomo, wygnaniem nie-aryjczyków. Teraz, gdy aryjczycy są wreszcie między sobą, byłoby ciekawem stwierdzić, jak się obecnie czują, co — za przeproszeniem — myślą i jak się zapatrują na rzeczy, idące z zewnątrz.

Czy entuzjazmują się jeszcze swym panem i mistrzem, „wielkim" Führerem narodu niemieckiego? Czy między akademikami niemie ckimi panuje zgoda?

W związku z tem należy przedewszystkiem stwierdzić, że swary i kłótnie niemieckie są tak starem zjawiskiem, że ne pomoże tu, na dłuższą metę, nawet Hitler. Fakt, że zewnętrznej „Gleichschaltung" Niemiec w żadnym stopniu nie odpowiada „Gleichschaltung" wewnętrzna, można stwierdzić w ostatnich miesiącach na niemieckich uniwersytetach. Po szczęśliwem wyrzuceniu nie-aryjczyków, zwrócił narodowo-socjalistyczny związek studentów ostrze swoich ataków przeciw kolorowym korporacjom. W swem prostackiem pojmowaniu demokratyzmu wierzyli hitlerowscy, że okażą swój socjalno-rewolucyjny charakter szczególnie przez wytoczenie walki przeciw kolorowym czapkom i szar fom korporacyjnym. Kolorowe czapki i szarfy Burschenschaftów i korporacyj oznaczają niewątpliwie pewną ekskluzywność, kolidującą z ideałem równości i jedności bronzowej koszuli. W swej walce przeciw kolorowym związkom akademickim otrzymał narodowo-socjalistyczny związek studentów sukurs tak że ze strony młodzieży rzemieślniczej. Ponieważ korporanci i burschowie zakasali rękawy do obrony, przyszło do regularnych awan tur i bijatyk w wielu miastach uniwersyteckich. Jednej i drugiej stronie dostało się mnóstwo cięgów. Policja wkroczyła, nakrywając korporantów, którzy całemi gromadami przyprowadzeni zostali do więzienia. Gleichschaltowana prasa nie znalazła na to innego określenia, jak to, że wypadki te, to „kein schönes Bild".

Zresztą narodowo-socjalistyczny związek studentów przegrał sromotnie tę walkę. Jego radykalny przywódca Dr Sträbel przypłacił tę przegraną dymisją, zaś noszącym barwy korporacyjne związkom studenckim zezwolono w drodze urzędowej dalej nosić czapki i szarfy. „Gleichschaltowanie" uniformów studenckich nie powiodło się.

Ze stanowiska politycznego jest zwycięstwo korporacyj w dziedzinie wolności noszenia barw jedynie przyczynkiem do zdemaskowania pseudo-rewolucyjnej roli hitleryzmu, paktującego w rzeczywistości z t. zw. reakcją, którą, w myśl programu, miał zniszczyć. Ale poza walką o kolorowe czapki i szarfy korporacyjne dzieją się jeszcze o wiele ważniejsze rzeczy na niemieckich uczelniach. Czy niemieccy studenci są z Hitlera bez reszty zadowoleni, i jak ustosunkowują się wogóle do państwa hitlerowskiego? Sądziliśmy zawsze, że akademicy stoją wiernie u boku Hitlera i hitleryzmu. Tak właśnie było przed zdobyciem władzy przez Hitlera. Czy po objęciu władzy miało się to zmienić? W tak popularnem w szeregach narodowo-socjalistycznem piśmie, jak „Stürmer", czytamy, że „conajmniej 60 proc. akademików, a prawdopodobnie nawet jeszcze więcej, stoi w opozycji do państwa hitlerowskiego. Student obecny jest czynnikiem opozycji, a nie czynnikiem narodowo-socjalistycznej rewolucji". Organ Juljusza Streichera wyciąga z tego wniosek, że niemieckie wyższe uczelnie muszą — zostać rozwiązane!

Muszę przyznać, że dopiero po dwukrotnem przeczytaniu tych wywodów mogły mi one wejść do głowy. Student niemiecki, jako eksponent Hakenkreuzu wrył się nam tak w pamięć i w wyobraźnię, że tylko z trudem możemy zrozumieć, w jaki sposób tensam student może teraz stać w opozycji do Adolfa Hitlera i do jego rządu. Wkońcu nie jest ten student odosobniony. Pochodzi on z jakiegoś milieu, przekształcającego się i rewidującego swe poglądy i wreszcie studenci z r. 1934 nie są bardzo często identyczni ze studentami z r. 1930/1931. Potwierdza to zresztą także „Stürmer", stwierdzając z głęboką troską, że jeszcze przed laty wypędzili stu denci monachijscy pewnego żydowskiego profesora, a dzisiaj robią owację pewnemu liberalnemu profesorowi, niechętnemu rządowi hitlerowskiemu!

Studenci niemieccy czytają stosunkowo ogromną ilość zagranicznych gazet i pokazują sobie nawzajem, złośliwie chichotając, miejsca, gdzie Trzecia Rzesza dostaje porządnie w skórę. A ławki sal wykładowych pełne są rytych napisów w rodzaju: „Precz z hitleryzmem!"

Trochę to wstrząsające — nieprawdaż?

Już od dłuższego czasu urządzają studenci niemieccy profesorom liberalnym serdeczne owacje. Kto chce sobie uzmysłowić wagę i doniosłość tej ewolucji, ten musi cofnąć się do niedawnych czasów Loli Montez, Gottinger Sieben i Powszechnego Niemieckiego Związku Korporacyj.

W ostatnich dziesiątkach lat cieszyli się u studentów niemieckich szczególną czcią profesorowie wszechniemieccy. Wystarczyło jedynie głosić cele pangermańskie, jak to czynił stary Dietrich Schäfer, aby zbierać burzliwe owacje u akademików.

Charakterystyczny jest przebieg tych wszystkich rzeczy: Jakiś Adolf Hitler musiał przyjść i urządzić Trzecią Rzeszę, aby niemieccy studenci mogli na ławkach sal wykładowych obok najświętszych imion „Lore" i „Inge" (imiona te pozostaną chyba tak długo, dopóki istnieć będą na ziemi studenci niemieccy) i obok przeszytego strzałą Amora serca, ryć napisy w rodzaju „Precz z hitleryzmem!", i liberalnym profesorom urządzać owacje.

OBSERWATOR

20-lecie Kanału Panamskiego



Kanał Panamski obchodzi obecnie 20-lecie swego istnienia. W okresie tym przepłynęło przez kanał 80 tysięcy okrętów.

„Elita“ w Anglji...

„Nobility“ i „gentry“

Zdaje się, że to Francję — i ponoć nie bez słuszności — nazywają krajem największego postępu i największego zacofania. Zapewne jednak możnaby to określenie zastosować raczej do Anglji, nigdzie bowiem w Europie nie zachowało się, przy tak wielkim i istotnym postępie w różnych dziedzinach życia, tyle przestarzałych, średniowiecznych poprostu zwyczajów i pojęć.

W LABIRYNCIE NAZWISK I TYTUŁÓW.

Cały nasz kontynent uśmiecha się z lekkiem, choć niepozbawionem rozczulenia pobłażaniem na myśl o perukach sędziów angielskich, albo na widok karocy z przed kilkuset lat, w której niezmiennie odbywa swój uroczysty wjazd lord-major Londynu czy Birminghamu.

Ale najcharakterystyczniejszym okazem średniowieczyzny jest przedziwnie skomplikowany „protokół“ nazwisk, tytułów i przywilejów, obowiązujący pośród angielskiej szlachty i arystokracji. Tworzy to istny labirynt praw i pojęć, w niczem niepodobny do tych, jakie w tym zakresie spotykamy w innych europejskich państwach, i trzeba długo, bardzo długo mieszkać w Anglji, zanim się człowiekowi jako tako uda połapać i rozeznać w tych sprawach. A nie są to znowu sprawy tak błahe, nawet dla człowieka z klas całkiem nieuprzywilejowanych, bo przez ich nieznajomość może się on często narazić na przykrą „gaffę“, względnie ani rusz się nie domyśli, z kim oto w danej chwili „ma przyjemność“...

Bo przedewszystkiem — wogóle trudno się zorjentować, kto należy do t. zw. „gentry“ i „nobility“ (czyli w przybliżeniu — angielskiej szlachty i arystokracji). Nazwisko nic tu nie mówi skoro np. młodszy syn lorda bynajmniej już nie jest lordem, lecz tylko t. zw. „honourable“, zato córka jakiegoś hrabiego czy księcia, poślubiwszy człowieka bez żadnego tytułu, zawsze jednak pozostaje „lady“ i nierzadko zdarza się widzieć tak oto w hotelu zameldowaną parę małżeńską: „Mister (pan) i lady X“.

Conajmniej dziwnem również może się wydać zwykłemu człowiekowi, jeżeli z kilku osób w najbliższej rodzinie, każda nosi inny tytuł i inne nazwisko! Np. znany polityk F. E. Smith otrzymał przy przeniesieniu do Izby Lordów tytuł i nazwisko Earl (hrabia) of Birkenhead, syn jego, równocześnie obdarzony tytułem wicehrabiego, przyjął nazwisko matki, Furneaux, córki zaś pozostały przy dawnem nazwisku ojca, Smith, z dodaniem jedynie tytułu „lady“...

Drugi przykład, równie dla nas zabawny i skomplikowany:

Ojciec nazywa się Earl of Roseberry, najstarszy syn — lord Dalmeny, młodszy syn już tylko Hon. (Honourable — coś mniej więcej, w rodzaju „jaśnie wielmożny“). Primrose, córki też mają nazwisko Primrose, zato z tytułem „lady“.

CHIŃSKIE CEREMONJE.

Albo takie jeszcze drobiazgi, głównie poto chyba, żeby „było trudniej zgadnąć“: głowa rodu Marquess (markiz) of Salisbury podpisuje się poprostu „Salisbury“, bez imienia, i niegrzecznie jest pisząc doń, wymienić na kopercie imię; ale tak samo niegrzecznie jest owo imię pominąć, jeżeli się pisze do któregoś z młodszych członków tego rodu...

A przywileje, związane z nazwiskiem i tytułem, także są liczne i skomplikowane. Więc np. podczas uroczystości dworskich suknia markizy ma mieć tren długości jednego i trzech ćwierci yarda, wicehrabinie natomiast, wolno mieć tren zaledwie na jeden i ćwierć yarda długi. „Times“ w swej rubryce urodzeń umieszcza wiadomość o szczęśliwem przyjściu na świat syna hrabiego wyżej, niż wiadomość o urodzeniu się syna wice-hrabiego — a mały baronet jest, biedak, wogóle na szarym końcu!

PRZYWILEJE Z DŁUGĄ, SIWĄ BRODĄ.

Pozatem istnieje szereg prastarych przywilejów, nadawanych przez króla za jakieś specjalne usługi i dziedzicznie pozostających w rodzie. Nigdy zresztą lub prawie nigdy się z nich nie korzysta, ale zawsze skorzystaćby można. Tak oto lordowie of Kingsale i Forester mają prawo nie zdejmować kapelusza w obliczu króla, inni mogą w jego obecności usiąść, choć król stoi, itd. Członkom rodziny Earl of Russell przysługuje prawo być sądzonymi tylko przez równych sobie — i jeszcze nawet w r. 1901 jeden z nich, oskarżony o bigamję, skorzystał z tego prawa!

Jedna zaś rzecz w tym dziwnym labiryncie jest specjalnie ciekawa i całkiem odmienna, niż w innych europejskich krajach. To mianowicie, że najstarszych angielskich rodów wcale nie należy szukać pomiędzy arystokracją (nobility), lecz właśnie wśród średniej, nieutytułowanej szlachty (gentry). Z pośród 750 obecnych parów Anglji, niespełna 50 może się poszczycić rodowodem starszym, niż z XIV wieku.

Zresztą, o szlachectwo jest w tym kraju więcej, niźli łatwo: nazwisko możesz sobie wybrać, jakie ci się podoba, byleś o tem ogłosił w odpowiedni sposób — a herb możesz kupić w specjalnym urzędzie państwowym, za niezbyt imponującą sumę 76 funtów i 10 szylingów...

Zato oczywiście trudniej bywa czasami o pieniądze potrzebne dla pozłocenia tej tarczy herbowej i do utrzymania splendoru rodu na poziomie właściwym nazwisku i tradycji. Dlatego też coraz częściej się słyszy o tem, jak lordowie wystawiają na licytację swe historyczne zamki z pięknemi parkami, jak sprzedają swoje wspaniałe zbiory, biżuterję, stajnie wyścigowe...

...i w — ZSSR

Sowieckie ordery i odznaczenia

Dla osobistości, które zasłużyły się dla Sowietów istnieje cała hierarchja orderów i odznaczeń. Rząd sowiecki nadaje następujące ordery: order Lenina, order Czerwonego Sztandaru, order Pracującego Czerwonego Sztandaru i order Czerwonej Gwiazdy.

ORDERU LENINA

udziela się tylko za nadzwyczajne zasługi, a nagradzane są nim różne osoby i organizacje z dziedziny nauki, sztuki, przemysłu, rolnictwa i t. p. Z pośród dotychczas odznaczonych orderem Lenina wymienić należy: kierownika sławnej wyprawy łamacza lodów „Czeluskina“, prof. Schmidta, dowódcę pierwszego sowieckiego „stratostatu“ Prokofjewa, dyplomatyczną przedstawicielkę ZSRR w Szwecji Kołłątajową, zastępczynię ludowego komisarjatu oświaty RSFSR Krupską, najlepszego robotnika metalowego Donieckiego zagłębia Izotowa, profesora medycyny Zbarskiego, akademika Czapłygina, budowniczego elektrycznej centrali na Dnieprze akademika Wintera, ludowego komisarza sprawiedliwości RSFSR Krylenkę, amerykańskich mechaników okrętowych Williama i Armstada, którzy brali udział w akcji ratunkowej dla Czeluskinowców i szereg innych.

ORDEREM CZERWONEJ GWIAZDY

odznaczane są osobistości wojskowe i cywilne za specjalne zasługi w dziele budowania ochrony państwa i za waleczność. Odznaczeniem tem odznaczeni zostali niektórzy budowniczowie kanału pomiędzy Bałtykiem a Morzem Białem, znany polarny badacz Ustakow, towarzysz jego Petrow, lekarz wojskowy Mandritow i szereg innych pracowników w lotnictwie i przemyśle lotniczym, jak Niekrasow, inż. Poloski i i.

ORDER CZERWONEGO SZTANDARU

otrzymują osoby i oddziały wojskowe, które dały dowód męstwa i ofiarności. Ludowy komisarz wojny Woroszyłow, odznaczony został już czterema orderami Czerwonego Sztandaru.

ORDER PRACUJĄCEGO CZERWONEGO SZTANDARU

otrzymują osoby, które położyły znaczniejsze zasługi w administracji państwowej i wogóle działalności publicznej. Wśród odznaczonych tym orderem jest znany kompozytor Ippolitow-Iwanow, artyści Teatru Akademickiego ZSRR, tenor Sobinow i sopranistka Njeżdanowna, profesor matematyki Kyselew i i.

Wszystkie sowieckie ordery mają tylko jedną klasę. Za nowe czyny godne uznania odznaczone poprzednio osoby mogą uzyskać nowe ordery tego samego znaczenia, lub ordery o znaczeniu większem.

Odznaczeni korzystają z specjalnych praw i przywilejów. Są naprzykład uwolnieni od płacenia podatków osobistych i dochodowych, otrzymują specjalną remunerację, otrzymują bezpłatne bilety kolejowe i okrętowe dwa razy do roku, korzystają z ulg przy płaceniu czynszu i t. p.

Niedawno zaprowadzono nową formę odznaczeń. Odznaczonym przyznaje się tytuł „bohatera Związku Sowietów“. Tytuł ten udzielany jest za osobiste i kolektywne zasługi dla państwa, o ile zasługi te mają charakter bohaterstwa. Tytuł ten przyznano dotychczas tylko siedmiu wybitnym sowieckim lotnikom polarnym, którzy ocalili rozbitków Czeluskina.

Z innych form odznaczeń zasługuje na uwagę „Honorowa broń rewolucyjna“, „Honorowy czerwony sztandar rewolucyjny“ i „Honorowa rewolucyjna wojskowo-marynarska flaga“.

Rząd sowiecki ustanowił równie honorowe nazwy, jak „bohater pracy“, „zasłużony działacz naukowy, techniczny, artystyczny, sportowy“, nazwy „ludowych artystów“. Tytuły te udzielane są za specjalne zasługi w poszczególnych dziedzinach życia publicznego.



PONIEDZIAŁEK, 20. SIERPNIA.

Kraków (304,3) 6,30 Audycja poranna, 7,25 Program na dzień bieżący, 11,57 Sygnał czasu, hejnał, 12,03 Przegląd prasy, 12,10 Transmisja z Ciechocinka: muzyka lekka, 13 Dziennik południowy, 13,05 Płyty, 14 Wiadomości gospodarcze, 16 Transmisja z Warszawy: wesoła audycja muzyczna w opr. Andy Kitschman, 16,45 Płyty, 17 Transmisja ze Lwowa: audycja dla dzieci: „Sosenka z wydm“ w/g J. Bandrowskiego 17,15 Koncert kameralny. Wykonawcy: pp. prof. Olga Martusiewicz (fort.), F. Nierychło (obój), L. Michniewski (fagot), Jan Skawiński (flet), 17,45 Recital śpiewaczy Wandy Madeyowej (mzsopr.), przy fort. prof. Jerzy Lefeld, 18 Pogadanka dla pań: „Powrót do rękodzieła“ wygł. p. Marja Leszczyńska, 18,15 Płyty, 18,45 Pogadanka Bruno Winawera, 19,15 Audycja żołnierska: „Podchorążówka“ 19,40 Płyty, 19,50 Wiadomości sportowe, 20 „Myśli wybrane“, 20,02 Feljeton: „Świat z wysoka“ wygł. p. Stefanja Heymanowa, 20,12 Transmisja z Warszawy i Katowic: muzyka lekka. Wykonawcy: ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i Marjan Orzechowski (wibrafon - z Katowic), 20,50 Dziennik wieczorny, 21 Transmisja z Gdyni: capstrzyk marynarki wojennej, 21,02 „Wrażenia z mistrzostw wioślarskich Europy“ wygł. red. Włodzimierz Długoszewski, 21,12 Transmisja z Warszawy: koncert popularny w wyk. ork. symf. PR. pod pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Marja Bojar-Przemieniecka (śpiew z tow. orkiestry), 22 Feljeton literacki: „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste“ wygł. p. Melcer, 22,15 Transmisja z Warszawy: a) muzyka z kaw. „Europa“ w Ciechocinku.

Warszawa (1345) 6,30—17,45 p. Kraków, 18 Odczyt, 18,45—21,02 p. Kraków, 22 Odczyt, 22,15 Muzyka lekka.

Katowice (395,8) 6,30—18,55 p. Kraków, 19 Odczyt, 19,15, 20 p. Kraków, 20,12 Muzyka lekka.

Lwów (377,4) 6,30—16 p. Kraków, 18,50—23,05 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 12 Muzyka pop., 15,50 Aud. kobieca, 16,15 Odczyt, 17,05 Koncert solistów, 17,35 Spacer po Wiedniu, 18 Koncert, 21 Reportaż i muzyka, 22,45 Muzyka organowa.

Paryż (1649) 6,45 Gimnastyka, 10,15 Koncert z Vichy, 12 Koncert symf., 16,30 Transm. Recital organowy, 19 Lektura, 20 Komedja, 20,45 Koncert symf.

Medjolan (368,6) 13 Trio Chesi-Zanardelli, 16,45 Program dla dzieci, 17,10 Muzyka tan., 20,45 Program życzeń, 22 Muzyka kamer.

Rzym (420,8) 12,30 Kwintet, 13 Trio, 17 Koncert, 19,30 Muzyka leka, 20,45 Program życzeń, 22 Muzyka tan.

Pielęgniarki w maskach gazowych



Wyszkolenie gazowe objęło w Szkocji również kadry pielęgniarek, które odbywają ćwiczenia w maskach gazowych.

Juden über alles!

To nie był jedynie wybieg propagandowy narodowego socjalizmu, ani tylko środek taktyczny brunatnych polityków dla odwrócenia uwagi mas od istotnych problemów i bolączek socjalnych współczesności. Nie, kwestja żydowska wydaje się być istotnie alfą i omegą hitleryzmu, a antysemityzm podstawą jego światopoglądu“. Szczery, głęboki lęk członków sześćdziesięciomiljonowego narodu przed 500.000 Żydów niemieckich występuje w pismach teoretyków narodowo-socjalistycznych z taką siłą, miejscami wprost z takiem napięciem dramatycznem, że zjawiska tego trudno nie uznać za objaw patologiczny. Tylko „Minderwertigkeit“ i ukryta świadomośc tejże zdolne są wytłumaczyć tak paniczny lęk przed aktywnością duchową i materjalną żydostwa!

Poczucie „mniejwartościowości“ i lęk przebijają się między spokojnemi z pozoru i pseudo-rzeczowemi wierszami studjum Gottfrieda Federa o kwestji żydowskiej *). Już ze wstępnych wywodów twórcy oficjalnego programu partji narodowo-socjalistycznej wynika, że na dwadzieściakilka punktów deklaracji z 24 lutego 1920 r., 6 poświęconych jest całkowicie niemal Żydom, 10 zaś porusza kwestję żydowską pośrednio.

Punktem wyjścia stosunku partji do Żydów jest zasada, sformułowana w art. 4 programu: „Obywatelem może być tylko członek narodu (Volksgenosse). Członkiem narodu może być tylko ten, kto jest krwi niemieckiej. Żyd nie może być przeto członkiem narodu“. Szereg dalszych postanowień programu formułuje większe prawa obywateli od reszty mieszkańców. Jest to oczywiście wyraźnym wybiegiem polemicznym, ani nauka, ani obowiązujące prawa nie kwestjonują bowiem zasady obdarzania pełnemi prawami jedynie obywateli panstwa — rażącą natomiast jest teza, ograniczająca zasięg obywateli do członków narodu większosciowego, którą zarówno program, jak i Feder usiłują tchórzliwie przemycić, nie próbując nawet jej uzasadnić. Uderzającą jest przytem niekonsekwencja i lekkomyślność „Nazich“, dezawujących zasady niemieckiej polityki mniejszościowej, przez długie lata propagowane w Genewie i narażających mniejszości niemieckie zagranicą na pozbawienie praw obywatelskich. A może moment połączenia wszystkich Niemców w jednej wielkiej Rzeszy wydaje się im już tak bliski? Po weneckich „sukcesach“ Hitlera — chyba wątpliwe.

Program przechodzi do porządku nad kryterjum wyznaniowem, a Żydów uważa za grupę narodową albo rasową, traktując wyznanie mojżeszowe jedynie za zewnętrzną cechę przynależności do tej grupy. Jest to czemś nowem jedynie dla nie-Żydów, Żydzi bowiem, — dodaje z chytrym uśmiechem p. Feder — zdają sobie z tego sprawę, pragną jednak czerpać podwójne korzyści zarówno ze swego stanowiska narodowego, jak i narodowo-konfesjonalnego.

Wypływającą z założeń autarkji narodowej zasadę całkowitej degradacji obywatelskiej, społecznej i gospodarczej Żydów, autor sili się usprawiedliwić iście oryginalnie: „Żądamy tego tylko, co Żydzi najsurowiej przeprowadzają w swem sjonistycznem pół-państwie, w Palestynie. Ani jeden nie-Żyd (podkreślenia Federa) nie otrzyma w Palestynie jakiegokolwiek urzędu, jak dalece Żydzi o tem decydują“. „Argument ten jest oczywiście obliczony na nieświadomość niemieckiego czytelnika, który może nie wiedzieć, że w Palestynie wysiłki Żydów skierowane są w stronę zdobycia większości i że ztego punktu widzenia walczy się o zasadę pracy żydowskiej w żydowskich przedsiębiorstwach, a nie o jakiś „paragraf żydowski“ w urzędach. Porównanie wysiłków żydowskich, zmierzających do odzyskania większości w historycznej ojczyźnie, z akcją eksterminacyjną sześćdziesięciopięciomiljonowej społeczności większościowej przeciw półmiljonowej mniejszości, nie wytrzymuje zgoła krytyki. Do tego dochodzi jeszcze okoliczność kapitalna z punktu widzenia antysemickiego autora: sjonizm nie ogranicza się przecież do mechanicznego przesiedlenia mas żydowskich do Palestyny, pragnąc usunąć tak bardzo przez antysemitów wytykaną — anomalję ich galutowej struktury drogą przewarstwowienia i produktywizacji — jakżeż jednak osiągnąć produktywizację bez pracy żydowskiej w żydowskich przedsiębiorstwach, skoro arabscy efendi ani myślą o zatrudnianiu żydowskiego robotnika?

Z punktów „żydowskich“ programu warto też zacytować art. 23, głoszący, że współpracownikami pism w języku niemieckim mają być tylko Niemcy, przyczem zabrania się finansowego udziału nie-Niemców. Ledwo rok temu dowcipny p. Goebbels ironizowsł, posługując się grą słów: „W tym roku gazety (Blätter — liście) brunatnieją już na wiosnę!“ Istotnie też, tak szybko zbrunatniałe liście poczęły rychło opadać z jałowego pnia goebbelsowskiej propagandy. Dziś najpoważniejsze organy prasowe likwidują się wnet po „gleichschaltowaniu“, bo... nikt nie chce czytać wypocin „intelektualistów“ w stylu ministra propagandy, a „mniejwartościowym“ Żydom pisać nie wolno...

Reasumując postanowienia antyżydowskie programu, Feder wychwala antysemityzm „Nazich“: „Narodowy socjalista jako taki jest antysemitą. Jest on nim jednak w o wiele szerszym, w o wiele głębszym sensie od innych antysemitów, którzy wprawdzie obelżywie wyrażają się o Żydach, ale u Żydów kupują i to nie tylko szelki oraz chustki do nosa, ale również muzykę, literaturę i filozofję“. Ta niewybredna reklama straganiarska jest zupełnie nie na miejscu — bo i konkurentów w antysemityźmie namnożyło się ostatnio bez liku i „nauka“ nie wymaga zbytniego natężenia „rasowych“ mózgów!

Osobny rozdział poświęcony jest poglądom „Führera“ na kwestję żydowską, w tej pełnej nordyckiej „mądrości“ pracy jest to też rozdział... najgłupszy. Adolf opowiada o swych wiedeńskich przeżyciach i obserwacjach, chełpiąc się, że umie patrzeć na zjawiska społeczne. Ze wstydem przyznaje, że w młodości wstydził się być... antysemitą, lecz żydowski Wiedeń otworzył mu oczy. Jak grom z nieba podziałał na młodego Adolfa widok wschodniego Żyda, mówiącego własnym językiem, przybranego we własny strój i całkowicie obcego otaczającemu go środowisku. Z pełnych szczerości słów Hitlera odnosi się wrażenie, że spotkanie z galicyjskim Ickiem było najbardziej przełomową chwilą w jego bogatem życiu „duchowem“ — istotnie też od tego dnia stał się antysemitą. Każdy dzień umacniał „światopogląd“ Adolfa, każdy dzień przynosił nowe odkrycia i nowe

*) Dipl.-Ing., Gottfried Feder, Mitglied des Reichstags: „Die Juden“. München 1933.

Prawda o Juljuszu Caesarze

Na marginesie książki M. Jelusicha. (Wyd. J. Przeworskiego).

Caesar — 8-letni chłopiec, rozczytujący się namiętnie w Tucydydesie, poprawiający greckich strategików. Na widok tego niezwykłego dziecka jaśnieją mądre oczy matki. Caesar — młody, wytworny patrycjusz, pozornie nie różniący się od innych. Caesar — buntownik, ukrywa się w lasach przed okrutnym Sullą, żądającym od niego rozwodu z młodziutką Kornelją, córką Cinny, jednego z przywódców znienawidzonej partji ludowej.

Caesar — wysłannik rzymski na greckim dworze, wesoło ucztujący w otoczeniu pięknych cór Hellady. Caesar — młody mąż stanu, doprowadza do zgody między Pompejuszem a Krassusem, jeszcze stoi w cieniu, ale w duszy jego wciąż płonie straszliwa ambicja.

Caesar — bóstwo żołnierzy, konsul, jeden z tryumwirów, namiestnik Galji. I wreszcie, po długim, długim szeregu szczebli stąpa coraz wyżej. Caesar — Imperator. Caesar — niepodzielny pan Rzymu, pan świata.

Ta garść autentycznych faktów — to kanwa, na której autor tka swą subtelną, głębokiem znawstwem duszy ludzkiej nacechowaną powieść. Caesar Jelusicha, to nietylko „bóg wojny“ w wieńcu dębowym na skroniach. To przedewszystkiem polityk o wytkniętym celu, przed którego jasnem spojrzeniem nie ukryje się cała nędza cały brud republiki, na której żerują tylko obłudnicy jak Cycero, zwany szumnie „ojcem ojczyzny“. Caesar chce ukrócić tę „wolność“, wykorzystywaną przez zdegenerowaną arystokrację rzymską dla celów prywatnych i małostkowych by przygotować grunt dla ludzi wolnych, których jeszcze niema, ale którzy napewno się zjawią w długim szeregu przyszłych pokoleń. Wbrew wizerunkowi historycznemu, Caesar Jelusicha nie jest urodzonym żołnierzem, dla którego „szczęk broni, to najmilsza muzyka“. Wyprawy wojenne traktuje jako twardą konieczność. Dąży do zaprowadzenia nowego ładu, do porządku i spokoju, i tu właśnie tkwi jego tragizm. Rozszalałe koło historji wyrywa się z władczych rąk imperatora i wciąga w swe tryby coraz to nowe ofiary. Wojna za wojną, buntują się Gallowie, z głębi serca nienawidzący rzymskich najeźdźców. Caesar żelazną ręką tłumi tę powstania. Czyni to jednak z ciężkiem sercem, gdyż po swojemu kocha Galję, wojowniczy dzielny lud galijski, a niezwykłą wprost sympatję czuje do młodziutkiego ich wodza, Vercingetorixa. Mądry Caesar doskonale sobie zdaje sprawę z małoduszności swych zausznikow.

Tylko Vercingetorix — wróg dorównuje mu potęgą umysłu. Ale Vercingetorix nienawidzi Rzymian, odtrąca do kompromisu wyciągniętą dłoń Caesara, toteż pod uderzeniem katowskiego miecza spada jego dumna głowa, jak spadło tyle, tyle innych. Ale Caesara męczą wojny, czuje się osamotnionym. Krassus, wierny sojusznik nie żyje już, Pompejusz oddalił się od niego, matka i córka nie żyją również. Syn jego, Brutus, znajduje się w obozie przeciwnym, jest uczniem Katona. Zraniona miłość własna matki, długoletniej kochanki Caesara, pcha Brutusa w ramiona wrogów Caesara.

Jeszcze nadchodzi barwny okres szczęścia. To miłość. W ramionach Kleopatry, po raz pierwszy może w życiu, czuje się Caesar bezgranicznie szczęśliwy. Poznaje tę odwieczną prawdę, że niczem są zaszczyty i władza w porównaniu z szczęściem, płynącem z odnalezienia kochanego człowieka. Ale fatum, tkwiące w jego duszy, zmusza go do wyrwania się z ramion szczęścia. Przeznaczenie bojową surmą wzywa go do Rzymu.

argumenty antyżydowskie, zapożyczone z arsenału polemicznego... wiedeńskich mamek, jak naprzykład ten, że Żydzi, (wszyscy?) są brudni. Lecz najoryginalniejszem odkryciem naszego młodego „socjologa" było stwierdzenie, że Żydzi są odrębnym narodem, rasą. Był to okres pierwszych lat sjonizmu politycznego w jego kolebce, we Wiedniu, okres przemian wewnętrznych żydostwa i walki ruchu narodowego z asymilacją. Otóż dla Hitlera różnice pomiędzy sjonistami a asymilatorskimi liberałami są fikcyjne, najwyżej taktycznej natury: wszyscy Żydzi uważają się za naród ; tylko sjoniści głośno o tem krzyczą, gdy mądrzy liberali wolą tego nie rozgłaszać. Żydzi odgrywają potężną rolę w życiu kulturalnem i politycznem chrześcijan, a wpływ ten ma być ujemny. Dążą do rozsadzenia rasowej czystości narodów — widząc w tem drogę do panowania nad niemi. Odgrywają destruktywną rolę w życiu sportowem, popierając w imię własnych interesów Socjal-Demokrację. Skąd tyle odkryć i tyle mądrości? Młody Adolf skromnie przyznaje: czytał wiele broszur partji chrześcijańsko-społecznej Luegera... Rozumiemy. Referowanie „poglądów" Führera kończy p. Feder stwierdzeniem: „Insbesondere sei noch einmal betont: für Adolf Hitler sind die Juden ein Volk, eine Rasse".

Przechodząc do formułowania własnych poglądów na kwestję żydowską, Feder podkreśla, że Żydzi są nie tyle rasą, ile wielką rodziną, w której ekskluzywnych ramach zawiera się związki małżeńskie (eine Inzuchtfamilie). Swą rasolą czystość, a w konsekwencji przetrwanie do obecnych czasów w charakterze odrębnego narodu, Żydzi zawdzięczają reformom Ezry i jego prawu rasowemu. To też „Żydzi słusznie widzą w kapłanie Ezra współtwórcę ich narodu, drugiego Mojżesza". Ezra był bezlitosny: nietylko zabronił związków z obcemi kobietami, lecz polecił przemocą wydalić ze społeczeństwa obce dzieci i kobiety. Jest to dla Federa kapitalna okoliczność, przy pomocy której pragnie usprawiedliwić maltretowanie Żydów niemieckich przez „narodową rewolucję": Doniosłem jest zwrócić na to uwagę, gdy ze strony żydowskiej okrzyczało się za barbarzyństwo wyrzucenie obcych z naszego narodu, którego domagamy się my, narodowi - socjaliści". Hitlerowski publicysta zwalnia nas właściwie z obowiązku polemiki. Skoro etyczność postępowania własnego narodu w sercu Europy i w XX. wieku usprawiedliwia się czynami ludu, w V. wieku przed Chr. i skoro naród w pełni rozwoju stawia się na poziomie narodu tworzącego się, znajdującego się u zarania swej narodowej świadomości i odrębności. Trudno doprawdy określić, o co mamy p. Federa posądzać: o nieostrożność i niewyrobienie polemiczne, czy też może o brak narodowej dumy (Minderwertigkeit)?

Zresztą p. Feder jest dla nas, Żydów, pełen nietajonego podziwu. Wprawdzie mimochodem zaznacza, że Żydzi sami opuścili Palestynę (!), „um Geschäfte zu machen" i że przez obniżenie poziomu rasowego miał u nich miejsce „zanik bohaterskości", ale wnet przyznaje, że „Żydzi zachowali po dzień dzisiejszy swą kulturalną siłę w mierze budzącej podziw, w mierze tak silnej, że stali się oni poważnem niebezpieczeństwem dla zachodnich narodów i że udało się im uczynić swych niewolników, z tych narodów tak w znaczeniu pieniężnem, jak nawet w dużej mierze duchowem..."

Królowie hiszpańscy, a za ich pośrednictwem Habsburgowie i Burbonowie są pochodzenia żydowskiego, wielkie również były wpływy Żydów w kościele hiszpańskim i zakonie Jezuitów. Sefardyjscy Żydzi opanowali gospodarczo Europę średniowieczną przy pomocy domów bankowych w Wenecji i Hamburgu. Jeszcze „niebezpieczniejsi" od nich byli Żydzi aszkenazyjscy, tj. niemieccy. „Humanitätlerei", romantyzm i litość dla martyrologji żydowskiej doprowadziły w pewnych kołach do uprzywilejowania Żydów. Od r. 1780 do 1848, tj. w okresie emancypacji podziwiano Żydów jako „curiosum", mieli też oni ogromne powodzenie. Uważano, że przez poślubienie Żydówki okupia się winy wobec Żydów i ułatwiano im w ten sposób zażydzenie, a więc opanowanie Niemców. W rewolucji 1848 r. Żydzi odegrali poważną rolę, a parlament frankfurcki, w którym już zasiadali Żydzi, uchwalił (w ich wyłącznie interesie!) bezwzględną wolność prasy, pełną swobodę religji, sumienia i nauki, ogólnoniemieckie prawo obywatelskie, zniesienie wszelkich przywilejów itp. wszeteczne... wynalazki żydowskie.

Po emancypacji Żydzi odegrali olbrzymią rolę w literaturze, ale z dawnych znakomitości żydowskich nic dziś nie pozostało. „Jak dziś, tak i wówczas: jeden Żyd chwalił drugiego i był znowu przez tego chwalony". Nie przeszkadza to jednak autorowi wnet przyznać, że „Niezaprzeczalne, ale bardzo ograniczone zdolności Żydów (rozumiemy p. Federa i nie bierzemy mu tego za złe: pragnie on sobie osłodzić gorzką pigułkę!) w literaturze, muzyce, malarstwie... służą zatumanieniu zdrowego rozsądku właśnie najlepszej części naszego narodu niemieckiego, wrażliwej na wyższą „duchowość", twórczość żydowska jest bowiem obca i spełnia misję żydowską. Niebożęta o „zdrowym rozsądku"!

Lecz sedno antysemityzmu nielicznych „myślących" Nazich jest niewątpliwie zawarte w poniższem, szczerem zdaniu Gottfrieda Federa: „... podobnie, jak sjoniści w Palestynie nie chcą, by gojowscy kierownicy teatrów w Jerozolimie i Tel-Awiwie wystawiali prawie wyłącznie gojowskie sztuki, gojscy pisarze reprezentowali ich wobec zagranicy, aby ci robili dla Żydów literaturę, aby gojowjowscy dyrygenci grali prawie tylko gojowskie rzeczy, gojowscy filmowcy prawie tylko gojowskie kręcili filmy, żądamy my, aby teatr, koncerty, radjo, film były przez Niemców kierowane, a przedewszystkiem, aby niemiecka sztuka była uprawiana przez niemieckich artystów".

Podobnie, jak sjoniści w Palestynie... Nie, my nie obawiamy się „gojowskich" mistrzów sztuki w Jerozolimie i Tel-Awiwie! Jesteśmy starym narodem, znajdujemy się u zarania procesu naszego odrodzenia, walczymy jeszcze z resztkami asymilacji, lecz czujemy w sobie więcej narodowej siły od p. Federa i towarzyszy. To też potrafimy środkami duchowemi obronić naszą kulturę przed obcemi wpływami (jeśli one są dla nas niepożądane), do metod Federów nie uciekamy się...

Ale Federom wolno niewątpliwie walczyć z przejawami twórczości i aktywizmu żydowskiego. Obowiązuje jednak pewna zasada, zasada rycerska (germańscy przodkowie p. Federa byli może rycerzami?), zasada walki na równe szpady! Jeśli jej niestosujecie, jeśli uchylacie się od rywalizacji intelektualnej w równych warunkach, jeśli usiłujecie obronić się przed naszymi duchowymi wpływami fizycznemi środkami, demonstrujecie tylko własną słabość i niewartościowość!

Mgr. L. HALPERN

Jak się dowiadujemy, Min. Komunikacji wprowadzi znaczne zniżki kolejowe dla osób, udających się na targi futrzane w Wilnie. Zniżka indywidualna a PKP. sięgać będzie 50 procent.

---

którego zostaje niepodzielnym panem. Cel osiągnięty. Ale teraz następuje rozczarowanie. Caesar — fantasta, chciałby odrazu żelazną miotłą wymieść podłość i małostkowość z serc ludzkich. Z przerażeniem spostrzega, że ludzie zawsze zostają ci sami, że nic się nie zmieni, że on, Cesar nic pozytywnego nie stworzy. To znaczy, że droga, kosztująca tyle ofiar, była błędną, że wielkie, wyśnione dzieło nie ziści się nigdy. Z rozpaczą w sercu przygotowuje Caesar nowa wyprawę, nie dla chęci walki, lecz by zapomnieć o doznanem rozczarowaniu. I gdy pewnego dnia dowie się o zamierzonym spisku, o tem, że syn Brutus, chce go zamordować, nie cofnie się, pójdzie na posiedzenie Senatu. I tak zakończy swe życie człowiek wielki, nie przez dzieło, ale wieczny przez potęgę swego ducha, który starowi jeden ze słupów granicznych na wielkim traktcie historji.

Książka Jelusicha wysuwa Caesara na plan pierwszy, starannie przytem oddając koloryt epoki. Jak żywi przesuwają się przed naszemi oczyma Katylina, Cycero, Krassus i Pompejusz, legjoniści rzymscy i wytworni greccy dworzanie, choć wszystkie te sylwetki przedstawione są szablonowo. Autor stara się być objektywnym, ale niebardzo mu się to udaje. Caesar zbyt świetlanie odbija na tle „czarnych charakterów" republikan, abyśmy sobie nie mogli zdać sprawy, po czyjej stronie są sympatje autora. Pozatem Jelusich nie daje nam przekroju epoki, nie ukazuje życia mas. Zadawala się kilku ogólnikami o zdegenerowanym proletarjacie rzymskim, nie wprowadzając nas w bliższy kontakt ani z tem zdemoralizowanemi proletarjackiemi masami, które rekrutują się jednakowoż z wolnych ludzi, ani z niewolnikami, tą najbardziej uciskaną klasą, na której plecach toczyły się walki między patrycjuszami a plabsem. Tego drugiego świata już nam autor nie pokazuje. Wiemy co myśli Caesar o Pompejuszu, Katylina o Krassusie, ale nie wiemy co myślą uciskane masy o nich wszystkich. Niezmiernie ciekawą byłaby właśnie książka o Juljuszu Caesarze i o epoce, na którą przypada okres jego działalności. Nie żądajmy jednak zbyt wiele. Jelusich uczynił bowiem bardzo dużo. Zbliżył nam Caesara, uczłowieczył go, rewidując przy tem wiele przestarzałych pojęć, wiążących się z tym wojennym genjuszem. Utorował drogę innym poetom i publicystom. I w tem leży wielkość jego zasług.

Piękne, prawdziwą poezją tętniące dzieło Jelusicha przełożyła starannie p. Petersowa.

Irma Kanfe ówna.

Z nowych wydawnictw ekonomicznych.

Zasady ekonomji politycznej

Po wydanem w r. 1932 dziele pt. „Pieniądz, kredyt i ceny" ukazało się przed niedawnymi czasem jeszcze jedno dzieło, jako „opus posthumum" ś. p. prof. Jana St. Lewińskiego. Jest niem książka pt. „Zasady ekonomji politycznej", wydana przez bardzo zasłużoną i wielce ruchliwą na polu wydawniczem Szkołę Główną Handlową. (Warszawa 1934, str. 445 + 52).

Trudno pisać sprawozdanie z tego dzieła. Po jego przeczytaniu odniosłem wrażenie, że zostało ono napisane nie dla laików, chcących zapoznać się z zasadami ekonomji politycznej, lecz dla ludzi ekonomicznie wyszkolonych, którzy w tem dziele znajdują doskonały przegląd najważniejszych poglądów ekonomicznych od najdawniejszych czasów. Dlatego dzieło prof. Lewińskiego nazwalibyśmy raczej „Historją ekonomji" a nie „Zasadami ekonomji politycznej. Nie znajdujemy bowiem w tem dziele omówienia zjawisk ekonomicznych, które się wyłoniły w okresie obecnego kryzysu gospodarczego. Wprawdzie prof. Lewiński zakończył życie w r. 1930, a więc w pierwszem stadjum kryzysu, niemniej jednak ci, którzy wydali po śmierci profesora Lewińskiego, Jego dzieła, mogli przecież dodać jeszcze kilka rozdziałów, omawiających nowe zjawiska ekonomiczne. W świetle dzisiejszej rzeczywistości wypadłaby np. doskonale logicznie i mistrzowsko przez prof. Lewińskiego przeprowadzona krytyka teorji kwantytatywnej. Częściowe zmiany zostały wprawdzie dokonane, dotyczą one jednak tylko pewnych zmian techniczno - prawnych (stopa mennicza, normy ilościowe pieniądza obiegowego i zdawkowego itp.).

Zasługą prof. Lewińskiego jest matematyczne formułowanie praw ekonomicznych. Niemal każde prawo potrafił prof. Lewiński ująć w wzór matematyczny. Poszczególne zjawiska ekonomiczne przedstawione zostały w formie graficznej, przyczem odnosimy wrażenie, że ta chęć graficznego przedstawiania przebiegu zjawisk ekonomicznych doszła w niektórych wypadkach do przesady, ileże słownie przedstawiony przebieg nieraz lepiej wyjaśniał mechanizm danego zjawiska, aniżeli wykres graficzny.

Prócz tego mamy pretensję do autora wzgl. do wydawców Jego dzieła, że nie uwzględniona została w zupełności kwestja rozdziału dochodu społecznego i kwestja obciążeń życia gospodarczego świadczeniami na cele przymusowe. Jest to wprawdzie doniosłość nowej daty, ale naprawdę trudno sobie dziś wyobrazić dzieła o zasadach ekonomji politycznej bez jednego przynajmniej rozdziału z dziedziny podatków i świadczeń przymusowych.

Czytelnik wybaczy, że przedewszystkiem zajęliśmy się wykazywaniem wad. Jest ich zresztą więcej w omawianem dziele, ale nie zmniejsza to bynajmniej faktu, że mamy do czynienia z dziełem bardzo poważnem, napisanem z olbrzymią erudycją, skrzętnem zebraniem najbardziej nawet odległych faktów, mających związek z danem zjawiskiem, a przedewszystkiem ujętem w styl piękny, jasny i przystępny dla każdego. Prof. Lewiński ocenia tu każde niemal zjawisko z perspektywy historji, a że czerpał z wielkiego skarbca wiedzy, nietylko ekonomicznej, to też dzieło Jego stanowi rzeczywiście duży dorobek w naszej ubożuchnej literaturze ekonomicznej.

Zapomnielibyśmy o jednej, ważnej rzeczy. Oto na końcu książki znajdujemy doskonale opracowane matematycznie prawo zmieniającej się wydajności wg. Thünena. Jest to specjalny rozdział naszpikowany równaniami matematycznemi i wykresami parabolicznemi, którego autorem jest znany matematyk warszawski p. dr. Józef Kramsztyk.

CO SIĘ DZIEJE W Z. S. R. R.

W Jałcie na Krymie, gdzie warunki klimatyczne i terenowe są równie pomyślne jak w Kalifornji, wybudowano fabrykę-atelier filmowe, której laboratorja są w stanie wyprodukować 10.000 mtr. taśmy filmowej dziennie. W ciągu roku bieżącego otwarto w Z. S. R. R. 1362 nowe księgarnie, po większej części w kresowych republikach związkowych. W Kazakstanie otwarto 135 księgarni, w Baszkirji 45, w republice Tatarskiej — 42.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Choroba Buergera

Przed dziesięcioma zgórą laty prasa codzienna podała sensacyjną wiadomość o ukazaniu się nieznanego dotąd cierpienia, mającego występować prawie wyłącznie wśród Żydów. Cierpienie to, wywołane zapaleniem ścianki naczyń tętniczych, prowadzi do zupełnego zamknięcia światła tych naczyń i podobne jest do identycznego schorzenia, występującego w przebiegu kiły, t. zw. endarteriitis obliterans.

Pierwszy zaobserwował tę chorobę lekarz szpitala Mount Sinai w Nowym Jorku, dr. Buerger, który już w czasie od roku 1906-go do r. 1918-go miał pod swoją opieką 300 przypadków tej choroby u osób, pochodzących

z Rosji lub Polski.

W r. 1907-ym lekarz German Hospital w Londynie, dr. Parkes Weber, przezwał schorzenie to „non syphilitic arteriitis obliterans of Hebrewss", pragnąc w ten sposób podkreślić dwie najbardziej zasadnicze jego cechy: 1. że jest to schorzenie tętnic pochodzenia niesyfilitycznego, oraz 2) że występuje ono u osobników pewnej rasy.

W r. 1922 referował w Akademji lekarskiej w Paryżu o chorobie tej profesor Gilbert, ordynator szpitala Hotel Dieu, który zetknął się z nią po raz pierwszy we Francji. Rewelacje profesora Gilberta wywołały ogromne zainteresowanie we Francji. Po kilku tygodniach ogłosił profesor Gilbert artykuł w tej sprawie w „Paris Medical" i w porozumieniu z wymienionym już wyżej dr. Parkes Weberem nadał temu cierpieniu nazwę

„choroby Buergera"

przez wzgląd na utora, który ją pierwszy wyodrębnił i opisał. Również i paryski profesor doszedł do wniosku, że schorzenie to występuje u przybyszów z Polski lub Rosji.

Kilka lat temu profesor Gilbert poruszył znów kwestję „choroby Buergera" na łamach „Matina". Uważa on — (co dziś uważamy za zapatrywanie fałszywe!), że jedną z najważniejszych cech rozpoznawczych w tem schorzeniu jest jego występowanie wśród pewnej rasy wyłącznie. Jeżeli osobnik, dotknięty niem, nie pochodzi z Europy Środk., rozpoznanie choroby Buergera jest, zdaniem profesora Gilberta nieprawdopodobne.

W dalszym toku swych dociekań prof. Gilbert, oraz jego asystent, dr. Cury, zwrócili uwagę na fakt, że osobnicy, dotknięci niesyfilitycznem zapaleniem tętnic, pochodzą z miejscowości, stanowiących endemiczne ogniska

tyfusu plamistego.

Badacze ci zadali sobie pytanie, czy ci chorzy nie przebyli w dzieciństwie lub w wieku młodzieńczym tyfusu plamistego, którego zarazek posiada — jak wiadomo — specjalne powinowactwo do drobnych naczyń tętniczych i w przebiegu pewnych epidemij powoduje nawet zgorzel (gangrenę) dolnych kończyn.

Hipoteza ta — przyznaje profesor Gilbert — nie tłumaczyłaby wprawdzie przypadków występowania choroby Buergera u dzieci wychodźców, urodzonych już w kraju, do którego wyemigrowali ich rodzice. Zresztą czynnik rasowy nie zawsze może być ujawniony, gdyż stwierdzono występowanie tej choroby także i w Japonji.

Tak więc choroba pozostaje nadal nader ciekawą i niezmiernie tajemniczą. W miarę bliższego zbadania coraz częściej będziemy ją prawdopodobnie napotykać. Nie ulega też wątpliwości, że zdarzać się będą często wypadki fałszywego rozpoznania jej, chociaż, jak uważa odkrywca tej choroby, dr. Buerger, jak i profesor Gilbert, objawy jej są tak charakterystyczne, że djagnoza nie jest trudna. — Zmiany zapalne w naczyniach są, według Buergera, zupełnie typowe i doprowadzają do

zamknięcia światła naczyń

wskutek wytworzenia się zakrzepów. W każdym razie, jak twierdzi profesor Gilbert, nie mają one nic wspólnego z zaburzeniami odżywczemi w naczyniach, pochodzenia nerwowego.

Co się tyczy leczenia tego schorzenia — to profesor Gilbert uważa, że do interwencji chirurgicznej należy uciekać się tylko w wypadku ujawnienia zgorzeli. W innych wypadkach — a tych jest na szczęście znaczna większość — należy cierpliwie czekać, gdyż poza atakami ostrych okresów bólów mogą występować długie przerwy, a nawet

zupełne wyleczenie.

Lekarz winien więc ograniczyć się chwilowo do uspokojenia bólów, stosowania nagrzewań ciepłem powietrzem, ciepłych kąpieli oraz wlewań dożylnych arsenobenzolu. Szczególnie zaś zaleca profesor Gilbert wstrzykiwania dożylne cytrynianu sodowego. — Dzisiaj odstępuje się ogólnie od stosowania arsenobenzolu, natomiast korzystne wyniki osiąga się przez nagrzewania przy pomocy diatermji i przez stosowanie kallikreiny, hormonu krwiobiegu.

Kronika lekarska

Chłopczyk czy dziewczynka?

Kwestja przewidywania przed urodzeniem, czy będzie chłopiec, czy dziewczynka, stanowiło zawsze jedno z najbardziej interesujących i intrygujących zagadnień.

Dawniej sądzono, że istnieją nieomylne znaki, po których poznać to można. Pewna stara akuszerka z przed lat 250 nauczała, że matki, u których w czasie ciąży brodawka prawej piersi większa jest od lewej i prawa źrenica większa od lewej, z pewnością będą miały chłopca. — Dziki szczep Andamów wierzył święcie, że o ile matka czuje dziecko bardziej z lewej strony, niż z prawej, to będzie chłopiec, a to na skutek tego, że Andamowie broń swą nosili zawsze z lewej strony. — Słynny w średniowieczu lekarz, Avicenna, wynalazł nawet „środki", których należało używać dla uregulowania płci mającego przyjść na świat dziecka. Według niego płeć dziecka zależała od pewnych dni w miesiącu, a nawet godzin w dniu, w których owo dziecko się poczęło.

Cóż przetrwało z owych wskazówek i przepowiedni? Co sądzi o przewidywaniu płci mającego się narodzić dziecka medycyna współczesna? Przedewszystkiem uważa ona, że na płeć mającego przyjść na świat dziecka wpływa w pewnej mierze odżywianie rodziców. Starsze pokolenie pamięta jeszcze doskonale, jak to rozpowszechnione były w końcu ubiegłego stulecia owe tajemnicze pastylki, „niezawodnie wpływające na zmianę płci mającego się narodzić dziecka", a po dziś dzień jeszcze reklamuje się rozmaite środki apteczne, czyniące cuda w tej dziedzinie.

Ostatnie poważne badania, poparte doświadczeniami, czynionemi na zwierzętach, wykazały, że w owych przesądach tkwi jednak drobniutkie ziarenko prawdy. Już znany uczony niemiecki Düsing przytacza zwyczaje wieśniaków z Texas, którzy — chcąc, by krowa wydała na świat byczka — karmią przedtem obficie krowę, a osłabiają byka; i naodwrót, aby otrzymać odwrotny rezultat, przekarmiają byka, a niedokarmiają krowę.

Najnowsze doświadczenia Vogta, robione na królikach, wykazały, że w okresach głodu i nienormalnych warunków rodziło się stale więcej osobników płci żeńskiej. Przy karmieniu samiczek insuliną zauważono, że rodziły one więcej samiczek, niż samców, a z czasem zatracały zupełnie płodność.

Nie należy z tych faktów wyciągać jakichś decydujących wniosków w stosunku do ludzi; nie należy jednak zapominać o tem, że nie może być kwestją przypadku stały związek pomiędzy różnicami w odżywianiu u rodziców a kształtowaniem się płci nowonarodzonych dzieci.

—o—

Odpowiedzi redakcji

PODHALANKA 36.: 1) Trzeba wobec tego obliczać ciążę nie od ostatniego perjodu, który nie był perjodem normalnym, lecz od poprzedniego. Do pierwszego dnia owego perjodu doliczyć trzeba jeszcze 7 dni i odliczyć 3 miesiące. W ten sposób uzyska Pani w przybliżeniu dzień porodu. — 2) Djeta ma być zwyczajna; unikać należy jedynie potraw ciężkostrawnych, a więc kapusty, świeżego chleba, tłustych, pieczonych potraw. — 3) Na razie niema potrzeby. — 4) Mniej więcej do połowy ciąży, ale z zachowaniem dużych ostrożności. W drugiej połowie ciąży absolutnie wzbronione. — 5) Proszę w ostatnich 3 miesiącach ciąży zmywać brodawki codziennie rano wodą i mydłem, a następnie smarować wazeliną lub lanoliną. — 6) Naświetlania włosów lampą kwarcową mogą się odbywać bez najmniejszego niebezpieczeństwa.

JESIEŃ 1934: Żadnych takich środków bez kontroli lekarskiej zapisywać ani stosować nie można.

ZROZPACZONA: I owszem, powtórne naświetlanie skóry głowy lampą kwarcową bardzo wskazane.

NINKA, KRAKÓW: 1) Proszę myć włosy nie częściej, jak raz na 4—5 tygodni. Do mycia używać mydła przetłuszczonego. Po umyciu zastosować nieco brylantyny. — 2) Pędzlować stopy 20-procentowym, wodnym roztworem formaliny (za receptą lekarza).

MATCE: Obecnie — naszem zdaniem — niema potrzeby nic robić. Dopiero za 2—3 latą, gdyby wada miała się utrzymywać nadal, trzeba się będzie zwrócić do lekarza. Wady takie leczą specjalne poradnie dla wad wymowy, istniejące przy klinikach neurologicznych.

S. B.; 1) I owszem, bardzo często wypadanie włosów spowodowane jest bólami głowy. — 2) Jeśli zachodzi okoliczność, wspomniana wyżej, to przedewszystkiem starać się trzeba o usunięcie bólów głowy. W innych wypadkach dobrze robi nacieranie głowy spirytusem salicylowym; nadto naświetlanie głowy lampą kwarcową.

ZESZPECONA: 1) Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej p. S. B. — 2) Wskazane usunięcie zarostu przy pomocy elektrolizy względnie diatermji. Przeprowadzi to Pani każdy lekarz- kosmetyk.

BEN JAKOB: Po każdem jedzeniu proszę dokładnie oczyścić zęby przy pomocy szczoteczki i dobrej pasty. Pozatem zbadać uzębienie, czy niema zepsutych zębów.

PRZEGLĄD SPORTOWY

pod redakcją Dra Henryka Lesera

Bilans ostatnich występów polskich sportowców zagranicą

Ostatnio tłumnie sportowcy nasi uczestniczyli w zawodach zagranicą. Drużyna pań startowała na kobiecych Igrzyskach w Londynie i Brukseli, Kusociński biegał w Amsterdamie, wioślarze uczestniczyli w trzydziestych piątych piątych mistrzostwach Europy na jeziorze Rotsee pod Lucerną w Szwajcarji, kolarze próbowali swych sił na mistrzostwach świata w Lipsku, Bocheński i Karliczek pływali w Magdeburgu w mistrzostwach Europy, wreszcie Hebda kończył swą karjerę na tenisowych mistrzostwach Niemiec. To chyba dosyć!

Zastanówmy się nad wynikami, osiągniętemi przez naszych przedstawicieli. Zdamy sobie w ten sposób sprawę ze stanowiska, jakie zajmuje Polska w gronie mocarstw sportowych Europy zachodniej.

Szczupły zespół lekkoatletek wywalczył nam ponownie zaszczytne drugie miejsce wśród państw świata. Jedne Niemki okazały się od nas zdecydowanie lepsze, natomiast 17 pozostałych narodów, jak Anglja, Francja, Kanada, Japonja musiały uznać wyższość kobiet polskich. A zatem na tym terenie zajmujemy honorowe miejsce.

Jeszcze słów parę należy poświęcić Walasiewiczównie. Jej porażki z Niemką Krauss napawają obawą, czy to czasem nie zmierzch naszej mistrzyni? Miejmy nadzieję, że nie. Walasiewiczówna przegrała 100 m. podobno przez pomyłkę, zwolniwszy na chwilę na białej linji, oznaczającej 80 m, sądząc, że to był koniec 100 m. Chwila zawahania zaważyła o porażce. Natomiast na 200 m Walasiewiczówna, jak to wykazała fotografja, była jeśli nie przed, to przynajmniej nie za Niemką. A przytem nasza mistrzyni biegała na te dystanse, mając „w kościach" bieg 60 m., do którego Krauss nie stawała... A zatem kwestja wyższości Niemki nie jest wcale przesądzoną na jej korzyść. Zadecyduje o tem rewanż dwu tych godnych siebie rywalek.

Wajsówna dwukrotnie poprawiła rekord światowy w dysku.

Kusociński nie zdołał zatrzeć plamy na honorze najlepszego biegacza świata, jaką stanowi jego porażka na 3000 m od Nielsena i utrata rekordu. Nie zdołał, bo przeciwnik nie kwapiąc się do dania mu rewanżu — stchórzył i nie stanął na starcie. Kusociński biegł więc „sam'", boć pozostali przeciwnicy poprostu „nie liczyli się", ale rekordu nie pobił spowodu deszczu i błota.

Gorzej było z wioślarzami. Po sukcesach olimpijskich i po zeszłorocznem zdobyciu mistrzostwa w pojedynkach przez Vereya, wykazali wyraźne cofnięcie się. Verey, jadąc źle taktycznie, zdobył tym razem wicemistrzostwo. Jak na nasze ambicje to mało, zwłaszcza, że w dwójkach, ze sternikiem nasza osada zajęła w finale zaledwie czarte miejsce, a czwórka nawet szóste, ostatnie.

Pocieszmy się, że to jest chwilowe zatrzymanie się w drodze naprzód i że te słabsze niż zazwyczaj miejsca nie są świadectwem „upadku" polskiego wioślarstwa.

Występ kolarzy w Lipsku obnażył całkowite nasze ubóstwo w tej dziedzinie. Z czterech naszych kolarzy (wliczając i Szamotę) coś dwóch zaledwie zdołało wyprzedzić jakiegoś tam „znanego zagranicznika". Orzeł polski w każdym prawie biegu przyjeżdżał do mety ostatni...

Ale mimo wszystko dobrze się stało, że nasi kolarze zobaczyli zbliska prawdziwych zawodników. Zachęci ich to z pewnością do pracy i będzie dobrą nauką na przyszłość.

Hebda, jedyny nasz reprezentant na tenisowych mistrzostwach Rzeszy niemieckiej, wstydu nam nie przyniósł. Uległszy późniejszemu zwycięzcy turnieju Crammowi po zaciętym oporze, spisał się dzielnie w grze podwójnej. Wespół z przydzielonym mu przez organizatorów słabym Jugosłowianinem Palladą, sprawił wszystkim niespodziankę, wciskając się aż do półfinału. Tu dopiero przegrał z mistrzowską parą Czech Caska i Vodiczka.

Dla ścisłości wyjaśniamy, że para polsko-jugosłowiańska skończyła swą karjerę w ćwierćfinale. Bowiem grając z parą australiską Turnbull—Hoppman zostali zwycięsca mi przy stanie 1:6, 2:6, 4:5 dla... Australijczyków. Hoppman bowiem musiał wyjeżdżać do chorej żony i odstąpić od turnieju.

Dzięki temu polski tenisista poraz pierwszy doszedł do półfinału mistrzostw Niemiec.

Najszybsza pływaczka w Europie



Holenderka Willie den Ouden zwyciężyła w biegu na 100 metrów stylem dowolnym na mistrzostwach Europy, potwierdzając jeszcze raz swą wysoką klasę.

Historja Olimpjad Kobiecych lekkoatletycznych

Olimpjady kobiece mają już za sobą historję 12 lat. Pierwsza Olimpjada kobiet odbyta została w Paryżu w r. 1922. Wówczas drużyna angielska zdobywszy 50 punktów, uzyskała pierwsze miejsce. Drużyna amerykańska i francuska, zdobywszy każda po 31 punktów, uzyskały drugie i trzecie miejsce.

W roku 1926 w czasie drugiej Olimpjady kobiecej odbytej w Götheborgu w Szwecji, drużyna angielska utrzymała jeszcze pierwsze miejsce. Francja uzyskała drugie, a Szwecja trzecie.

Na trzeciej Olimpjadzie odbytej w r. 1930 w Pradze na czoło wysuwają się dwa inne kraje. Niemcy i Polska. Niemcy zdobywają pierwsze miejsce, Polska — drugie. Anglja zepchnięta zostaje na trzecie miejsce.

Do tegorocznych zawodów na IV. Olimpjadzie w Londynie stanęło dziewiętnaście państw: Wielka Brytanja, Niemcy, Polska, Japonja, Francja, Stany Zjednoczone, Szwecja, Włochy, Belgja, Holandja, Austrja, Węgry, Czechosłowacja, Jugosławja, Łotwa, Kanada, Rodezja, Południowa Afryka i Palestyna. Niemcy i Polska utrzymały się na czele.

Nowa lista światowych rekordów kobiecych

Po zatwierdzeniu ostatnich rekordów na niedzielnym Kongresie Federacji Międzynarodowej Kobiecej w Londynie, lista oficjalna światowych rekordów kobiecych przedstawia się następujące:

50 m.: Merzlikova (Czechosłowacja) 6,4 sek. (1922 r.), 60 m., 80 m., 100 m. i 200 m.: Walasiewiczówna (Polska) 7,3 sek. (1933), 9,8 (1933), 11,8 (1933) i 24,1 (1932), 800 m.: Koubkova (Czechosłowacja) 2:12,4 (1934), 1,000 m.: Lunn (Anglja) 3:00,6 (1934).

80 m. płotki: Engelhardt (Niemcy) 11,6 (1934).

4x75 m.: Francja 38,2 (1929), 4x100 m.: U. S. A. 46,9 (1922), 4x200 m.: Niemcy 1:45,8 (1932), 100+100+200+800 m.: Niemcy 3:17,9, 3×800 m.: Niemcy 7:34,4 (1933).

Skok wzwyż z miejsca: Gottlieb (Austrja) 132 (1934), skok wdal z miejsca: Holliday (Anglja) 257 (1927), skok wdal: Hitomi (Japonja) 598 (1928) skok wzwyż: Shiley i Didrickson (USA) po 165 (1932).

Kula: Mauermeier (Niemcy) 14,38, kula oburącz: Jungkunz (Niemcy) 21,47 (1929), dysk: Wajsówna (Polska) 43,79 (1934), (jak wiadomo poprawiła Wajsówna swój rekord na 44,19,5 mtr. ostatnio w Brukseli), dysk oburącz Konopacka 66.48 (1928), oszczep: Gindell (USA) 46,74 (1934), oszczep oburącz: Haux (Niemcy) 57,05 (1926).

Trójbój: Braumiller (Niemcy) 248 p. (1931), pięciobój: Mauermeier (Niemcy) 977 (1934).

Przod meczem tennisowym Polska-Grecja o puhar Dawisa

Do ukończenia rozgrywek w pierwszej grupie pozostał Polsce jeszcze mecz z Grecją, gdyż jak wiadomo Austrja na znak protestu odstąpiła od rozgrywek o puhar Davisa.

Mecz Polska—Grecja odbędzie się prawdopodobnie w dniach 31 sierpnia — 2 września w Warszawie i przypuszczalnie w skład drużyny greckiej, wejdą: Stallos, Xidis i Nicolaides. Z powyżej wymienionych nazwisk polscy tennisiści znają tylko jedno, a mianowicie Stallosa. Bawił on niedawno w Polsce biorąc udział w turnieju tennisowym, rozgrywanym w Bydgoszczy i tu zwyciężył Bratka w 3-ch setach. Lecz nie wydaje się on specjalnie groźnym dla naszej najlepszej klasy, ponieważ w meczu z Danją doznał porażki od Ulricha w czterech setach, a od Jacobsena w 5 setowem spotkaniu. Jak wiadomo obydwaj singliści duńscy przegrali do Tłoczyńskiego i Tarłowskiego w meczu międzypaństwowym Polska—Danja.

W grze podwójnej Grecja zapewne wyśle parę Stallos — Xidis, która uchodzi tam za najsilniejszą kombinację.

W WARSZAWIE CZY ATENACH?

Grecy zaczynają już kombinować, jakby tu mecz o Puhar Davisa Polska—Grecja rozegrać u siebie w domu. Nadesłali oni telegraficzną propozycję, aby spotkanie odbyło się w Atenach w październiku.

Ponieważ ostateczny termin, wyznaczony dla

meczów trzeciej rundy upływa w pierwszych dniach września. Grecy chcą na własną rękę starać się o zezwolenie Międzynarodowego Związku o przesunięcie w drodze wyjątku tego terminu.

Związek Grecki orjentuje się, że Polsce zależy na przedłużeniu sezonu tennisowego i przypuszczają, że w ten sposób uda im się wyjednać zgodę PZLT na rozegranie spotkania w Atenach.

Jest bardziej, niż wątpliwe, aby PZLT wyrzekł się swych praw i poszedł na podobną kmbinację. Owszem możemy w październiku grać w Atenach — ale mecz rewanżowy i — oczywiście — towarzyski!

Historja mistrzostw pływackich Europy

Mistrzostwa pływackie Europy mają swą krótką historję. — **Poraz pierwszy** rozegrane zostały dopiero po wojnie w **1926 roku**. Zebrali się naówczas pływacy 15-tu państw w **Budapeszcie**, aby stoczyć walkę o puhar Europy. Pierwsze miejsce zajęli wówczas **Niemcy.**

Już w następnym roku 1927 w Bolonji rozegrane zostały **drugie pływackie mistrzostwa Europy.** Poraz pierwszy w tych zawodach uczestniczyły panie. Bohaterem tych zawodów był **Arne Borg**, który ustanowił wówczas słynny swój rekord światowy na 1500 mtr. stylem dowolnym w czasie 19:07,2. — Rekord ten, jak wiadomo, nie został jeszcze przez nikogo pobity. W ogólnej klasyfikacji **Niemcy** obronili puhar, zajmując ponownie pierwsze miejsce.

Trzecie mistrzostwa Europy dbyły się w 1930 roku w Paryżu. W międzyczasie we wszystkich państwach europejskich zaznaczył się olbrzymi rozwój sportu pływackiego. Niemcy niespodziewanie napotkali w Paryżu na silny opór Węgrów, którzy ich wkońcu zepchnęli na drugie miejsce. Zwycięstwo swoje zawdzięczają Węgrzy przedewszystkiem najszybszemu wówczas pływakowi Europy dr. Barany'emu.

Czwarte mistrzostwa odbyły się — jak wiadomo — w Magdeburgu i cechowała je walka między Niemcami i Węgrami.

DOOKOŁA MISTRZOSTW LIGI WATERPOLOWEJ

Komisja Dyscyplinarna PZP rozpatrywała protest EKS-u w sprawie dyskwalifikacji kilku zawodników.

Komisja odłożyła załatwienie tej sprawy do mistrzostw pływackich Polski, które rozegrane zostaną w dniu 27 b. m. W tym czasie będzie miała Komisja możność przesłuchania zawodników.

Pozostałe do rozegrania mecze waterpolowe EKS — Cracovia i EKS — Makkabi odbędą się w dniach 1 i 2 września. Termin dogrywki EKS — Makkabi nie został jeszcze ustalony.

ŚWIATOWY REKORD PŁYWACKI JAPOŃCZYKA NEGAMI.

Student japoński Negami ustalił nowy rekord światowy w biegu na 800 mtr., przepływając ten dystan w czasie 10.04,1. Na 1000 mtr. miał Negami czas również bardzo dobry 12.41.8.

BERLIN — WARSZAWA.

PZTK ustalił następujący skład reprezentacji kolarskiej Polski na wyścig szosowy Berlin—Warszawa (800 km.), rozpoczynający się 22 b. m.: Igaczak, „Igo“, Kapiak, Kiełbasa, Konopczyński, Korsak-Zaleski, Lipiński, Micholak, Moczulski, Olecki, Starzyński, Urbaniak, Wasilewski, Zieliński (wszyscy z Warszawy), Więcek (Łódź) i Lange (Poznań). Rezerwowi: Korwin-Piotrowski, Komornicki (Warszawa), Duda (Kraków) i Odartus (Łódź).

Komisję sędziowską stanowić będą ze strony polskiej następujący delegaci PZTK: komandor wyścigu — kapitan sportowy PZTK p. Zagoździński, sędziowie pp. Jankowski i Łopiński, gospodarz — p. Konecki, opiekun zawodników — p. Bursztynowicz.

Obóz treningowy na Bielanach rozpoczął się w ubiegły poniedziałek.

Wyjazd reprezentacji do Berlina — w poniedziałek.

REKORD W SKOKU ZE SPADOCHRONEM.

Studentka **Kaminiewa** pobiła światowy rekord kobiecy w skoku z zamkniętym spadochronem, skacząc z wysokości 6.000 metrów, zaś otwierając spadochron na wysokości 250 mtr. nad ziemią. Poprzedni rekord należał również do Rosjanki Buszewej i został ustalony 11 sierpnia.

AMERYKAŃSCY LEKKOATLECI NIE PRZYJADĄ DO POLSKI.

Projektowany początkowo przyjazd amerykańskiej drużyny lekkoatletycznej do Polski nie dojdzie do skutku. Pomijając dość wysokie warunki finansowe, które wynosiły 5500 zł. od 5 zawodników, koszty podróży i utrzymania w granicach Polski oraz utrzymanie kierownika, dochodzi tutaj jeszcze brak terminu odpowiedniego, ponieważ do końca sierpnia Amerykanie mają już kalendarzyk ułożony (Paryż, Bruksela, Haga, Londyn), a w początkach września ze względu na mistrzostwa Europy w Turynie (7—9. IX) termin jest niemożliwy do zaakceptowania. Z tych samych powodów zrezygnowali z przyjęcia drużyny amerykańskiej Węgrzy.

PIERWSZY EUROPEJCZYK, KTÓRY RZUCIŁ DYSKIEM 50 M.

W Sztokholmie Szwed Harald **Anderson** uzyskał w rzucie dyskiem 50,37 mtr., bijąc **rekord** krajowy. Jest to pierwszy europejczyk, któremu się udało przekroczyć w dysku granicę 50-ciometrową.

ADMIRA—BOLOGNA GRAJĄ WE WRZEŚNIU.

Jak podawaliśmy do finału rozgrywek piłkarskich o puhar Europy środkowej zakwalifikowały się drużyny Admira Wiedeń i Bologna (Włochy). Spotkania finałowe rozegrane zostaną dopiero w miesiącu wrześniu. Pierwszy mecz odbędzie się w Wiedniu w dniu 5 września, rewanż — we Włoszech w dniu 9 września.

ZMIANA W TERMINARZU LIGOWYM.

Dnia 14 października, jak wiadomo, rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Rumunja. Wszystkie mecze ligowe, wyznaczone na ten dzień, wobec niemożliwości uzgodnienia terminów pomiędzy klubami, zostały przesunięte na dzień 18-go listopada 1934 roku.

CZY ROSJA SOWIECKA WSTĄPI DO F. I. F. A.

Międzynarodowa Federacja Piłkarska (FIFA) powierzyła prezesowi czechosłowackiej federacji piłkarskiej, Pelikanowi misję wciągnięcia Rosji Sowieckiej do Federacji. Wobec polepszenia się stosunków z Rosją sowiecką, wstąpienie tej ostatniej do FIFA ma być podobno aktualne.

PROTEST PRZECIW DYKTATURZE MILLIAT.

Wystąpienie Polskiego Związku Gier Sportowych z Międzynarodowej Federacji Kobiecej, powiązane w komunikatach prasowych z krzywdzącem nas sędziowaniem meczu koszykówki Polska—Francja, było zgóry planowane jeszcze przed wyjazdem reprezentacji na Igrzyska Londyńskie. Chodzi o to, że zespół państw m. in. Szwecja, Niemcy, Polska, Estonja, Łotwa nosi się oddawna z zamiarem zorganizowania odrębnej Federacji Międzynarodowej Gier Sportowych (męskich i kobiecych). — Kongres inauguracyjny tego nowopowstałego związku odbędzie się na jesieni.

Wystąpienie Polski było więc pierwszym krokiem w kierunku odseparowania się od p. Milliat i zarazem aktem protestu przeciwko dyktaturze energicznej prezeski.

Z. Segałowicz 27)

„Jutro przyjeżdża mój mąż“

ROZDZIAŁ XVIII.

MIŁOŚĆ JEST RZECZĄ SMUTNĄ...

Powoli wspinali się na górę w kierunku swego miejsca małego kwadracika ziemi, wolnego od drzew i głazów. Tam się poznali, tam spotykali najczęściej. Szli wgórę milcząc, gdyż droga była trudna i męcząca. Zresztą często chodzili tak, milcząc, obok siebie, milczenie to wypływało z poczucia bliskości, wierności i zaufania. Nie było potrzeby zagajania konwencjonalnej rozmowy, prowadzenia pogawędki, wymyślania tematów. Wszystko układało się samo, naturalnie i szczerze.

Wspinali się coraz wyżej. Słońce, świecące prosto w twarz, wisiało na gałęziach jodeł, błyszczących jeszcze djamentami kropel deszczowych. Spijało ono łakomie wilgoć, wysuszało przemoczone konary drzew. Przebudzony las rozbrzmiewał radością, jego świeżość i ożywienie udzielały się ludziom. Stefi i Nell szli, milcząc, czując w sercach radość z piękna otaczającej ich przyrody. U stóp ich rozciągała się zielona dolina, wionąca spokojem. Nieopodal wznosiła się biała chatka wiejska z dymiącym kominem. Zatrzymali się przed tą chatką.

— O tam jest dobrze — rzekła Stefi.

— Tak, bo spokojnie...

— Chciałabym mieszkać w takiej chatce.

Ruszyli naprzód. Nell oglądał się jednak wciąż za siebie, aż Stefi zapytała:

— Za czem się oglądasz?

— Patrzę na tę chatkę, na ten spokojny kącik, o którym marzysz.

— Co mi z tych marzeń, przecież nie spełnią się one nigdy — rzekła Stefi z rezygnacją.

— A może?

Idą dalej i zatrzymują się na „swojem“ miejscu. Nagle Stefi spostrzega swój grzebień, zgubiony przed kilkoma dniami, piękny grzebień, prezent Abraszy, przywieziony z zagranicy.

— Gdyby Abrasza wiedział, gdzie się jego podarki poniewierają...

— Toby ci już więcej niczego nie ofiarował.

— Napewno. Gdyby Abrasza wiedział o wszystkiem, oho!

— Boisz się go?

— Boję się siebie. Umiem już okłamywać i oszukiwać, potrafię udawać niewinną, ale czy to mi wystarczy, gdy ciebie nie będzie?

— Przestań, Stefi, jestem przecież teraz przy tobie.

— Masz rację. Nauczyłam się brać z życia wszystko, co się da, ale nie oduczyłam się myśleć.

— Rozmyślania — to wyrzuty sumienia, wyrzuty sumienia — to męka, męka — to bezsenność, A człowiek, który nie śpi — nie żyje. A ty, Stefi, żyj i pozwól mi żyć.

Nell nie dopuszczał nigdy do poważnej rozmowy, a szczególnie wtedy, gdy do rozmowy tej wkradają się niespokojne i smutne myśli.

Zbywa wszystko żartem i dobrodusznemi kpinkami. W takich chwilach chwyta ją w objęcia, zaczyna całować jej policzki, usta, rozbraja ją czułemi słowami.

Słońce świeci jasno. Zieleń drzew i trawy jest dziś żywa i świeża, jak na wiosnę. Drzewa kołyszą się rytmicznie, poruszane lekkim wietrzykiem, którego się wcale nie czuje. Ptaszek zaczyna śpiewać i zaraz przerywa swoje trele. Drzewa przestają szumieć. Człowiek przestaje mówić. Siedzą cicho wśród cichej przyrody. Kiedyś powiedział Nell,

— Kobieta, która nie potrafi milczeć wraz ze mną — nie potrafi ze mną mówić.

Stefi nie było przykro, gdy Nell cichł nagle. „On milczy i rozmyśla, więc i ja będę rozmyślała, milcząc“. Przyjemnie było siedzieć blisko siebie, czuć swoją obecność. Nell przypominał sobie coś i rozmawiali o tem, potem Stefi zaczynała o czemś mówić. I takie były ich rozmowy, szczere, proste i naturalne.

— O czem myślisz, Stefi?

— Mówisz przecież, że nie należy myśleć.

— Jesteś zbyt posłuszną uczenicą, nie trzeba brać wszystkiego tak poważnie.

— A skąd wiesz, że ja biorę wszystko poważnie? — powtórzyła kilka razy. Drażni się z nim, bawi się jego włosami. Tak, Stefi naprawdę nie myśli, nie chce myśleć. W tej chwili ma przy sobie swego najpiękniejszego, najlepszego, najmilszego Nella. I pragnie tylko miłości, chce mówić tylko o miłości.

— Miłość jest smutną rzeczą — mówi Stefi, lecz wargi jej uśmiechają się. Wargi, spragnione pocałunków i warg mężczyzny, siedzącego obok.

— Dlaczego miłość jest rzeczą smutną?

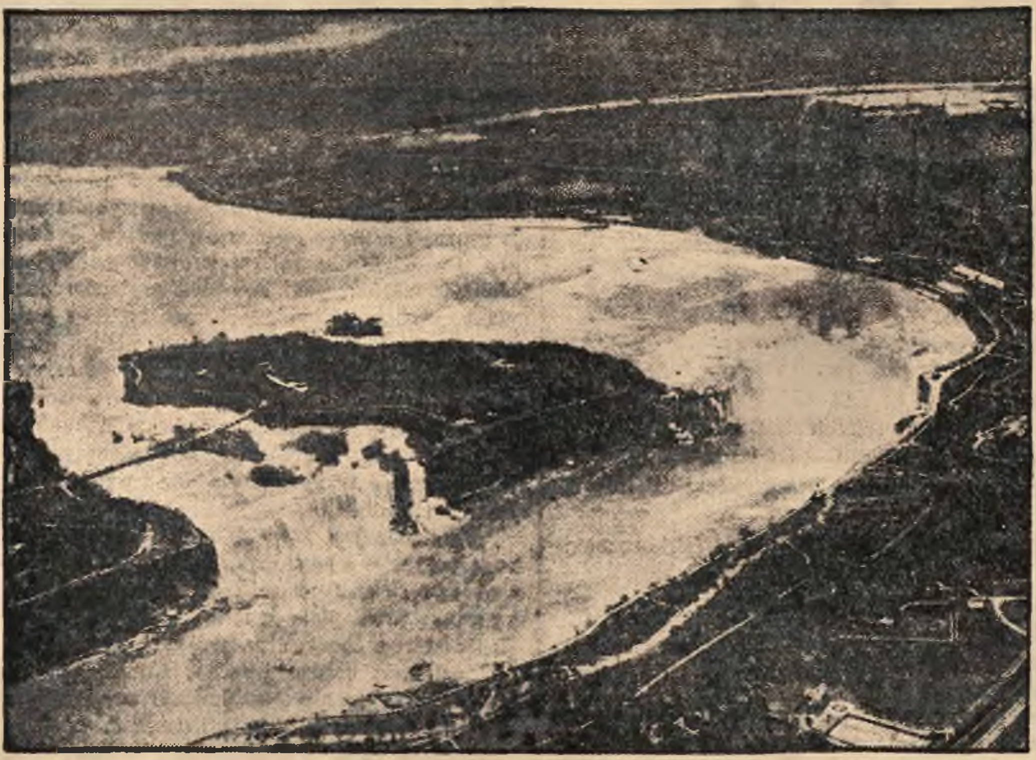
— Gdyż odbiera człowiekowi spokój.

Stefi staje się poważna.

— Słuchaj, Nell. Gdybyś wiedział, jak spokojnie płynęły moje dni i noce przedtem, zanim ciebie poznałam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wodospady Niagary nawiedził kataklizm



Olbrzymie masy skalne obsunęły się po kanadyjskiej stronie wodospadów Niagary. Przeszło 15.000 ton głazów runęło w przepaść, tworząc wyrwę 150—200 m. szeroką i 30—50 m. głęboką.

Nieudany lot do stratosfery

Spadochronami na ziemię z wysokości 1000 metrów

W związku z odbytym w sobotę, 18 bm. nowym lotem stratosferycznym uczonego belgijskiego prof. Cosyns'a, godzi się przypomnieć niedawny nieudały lot trzech amerykańskich uczonych.

Depesze z początkiem sierpnia przyniosły wiadomość o locie do stratosfery, podjętym przez trzech amerykańskich uczonych, którzy jednak zmuszeni byli spowodu pęknięcia balonu opuścić się na spadochronach na ziemię. Obecnie amerykańskie gazety przyniosły emocjonujące szczegóły tego lotu.

POMIĘDZY NIEBEM A ZIEMIĄ.

Lot trzech uczonych obfitował w bardzo dramatyczne momenty. Prawie przez cały czas znajdowania się balonu w powietrzu, aż do ostatniego momentu, kiedy pasażerowie jego zostali zmuszeni wyskoczyć na spadochronach, by ratować życie komunikacja radjowa pomiędzy ziemią a balonem była utrzymana. Z ziemi ciągle stawiano pytania, na które z balonu padały odpowiedzi. W ten sposób była ziemia doskonale poinformowana o wszystkiem, co się działo na statku stratosferycznym. — Spoczątku przeważała w pytaniach ciekawość. Dowiadywano się, jak wysoko się balon znajduje, jak się lotnicy czują, co dokoła siebie widzą i t. p. — Wnet jednak w pytaniach dał się odczuć niepokój. Ze sprawozdań bowiem, przesyłanych z góry można było wyczuć, że nie wszystko jest z balonem w porządku. Im dalej w czas, im częściej napływały sprawozdania, tem jaśniej się stawało, że każdej chwili należy się spodziewać katastrofy.

LAKONICZNA ODPOWIEDŹ.

Balon wzniósł się z Rapid City o 5.15 nad ranem. Znajdowali się w nim major Kepner, kapitan Stewens i kapitan Andres. Zadanie, jakie sobie postawili lotnicy było zdobycie wysokości 15 mil.

O gdz. 6.52 rano przyszedł z wysokości 7400 stóp meldunek: „wszystko o key“. O godz. 9-ej meldował major Kepner, że balon znajduje się na wysokości 50 tysięcy stóp i że spodziewa się niebawem osiągnąć 77 tys. stóp. Ale balon — dodał major Kepner — nie pracuje tak jak należy.

Godz. 11. Na ziemi przykuci do słuchawek ludzie czekają dalszych relacyj. Major Kepner raportuje: „Balon nie podnosi się więcej. Uniosło nas o 120 mil. od miejsca naszego startu“. O. 2.15 podniósł się balon na wysokości 55 tys. stóp. Na radjopytanie z ziemi odpowiada Kepner jednem słowem: „źle“!

NA WYSOKOŚCI 60.000 STÓP.

Z późniejszych relacyj lotników okazało się, że zanim balon pękł, osiągnął wysokość 60 tys. stóp. Wielki wór, gdzie znajdował się gaz, który miał utrzymać balon w powietrzu, pękł. Rysa zwiększała się z każdą sekundą, a z pękniętego balonu ulatniały się coraz większe ilości gazu. Balon począł opadać. Najpierw o 30 stóp, później o 400, wreszcie o 100 stóp na minutę. Jasnem się stało dla lotników, że uratować balonu niepodobna. Rozpoczęła się bohaterska i rozpaczliwa walka lotników o wyratowanie przynajmniej instrumentów i własnego życia.

ROZPACZLIWA WALKA.

Przez cały czas toczyły się dramatyczne rozmowy przez radjo.

O 3.30 nad ranem wysłano z radjostacji chicagoskiej zapytanie:

— Opuszczacie się? Co za przyczyna?

— Wór balonu pękł od dołu. Balon będzie się trzymał może chwilę — padła odpowiedź Kepnera.

— Jak wysoko jesteście obecnie?

— 57 tysięcy stóp. Wór rwie się coraz bardziej. Bardzo ciężko kontrolować balon. Nie wiem co się stanie. O godz. kwadrans na szóstą wieczorem połączył się z balonem generał Westower z Waszyngtonu.

— Z jaką szybkością opadacie? Na jakiej wysokości znajdujecie się obecnie?

Major Kepner ponownie odpowiedział:

Jesteśmy teraz na wysokości 37 tys. stóp. Mamy wielkie trudności z opuszczaniem się. Wór balonu jest naddarty w kilku miejscach. Nie mamy na to żadnej rady. Padamy z szybkością 500 stóp na minutę. Chwilami balon przestaje opadać, bo rozpostarty wór podtrzymuje go od dołu. Sytuacja jest bardzo niewesoła.

Tysiące ludzi przykutych do radja z biciem serca przysłuchiwało się rozmowom prowadzonym na górze. Godzinami całemi stali na ziemi ludzie zatrwożeni o los uczonych. Jedno pytanie „czy zdołają wymknąć się nieuchronnej śmierci“ — leżało na ustach wszystkich.

OSTATNI SYGNAŁ KATASTROFY.

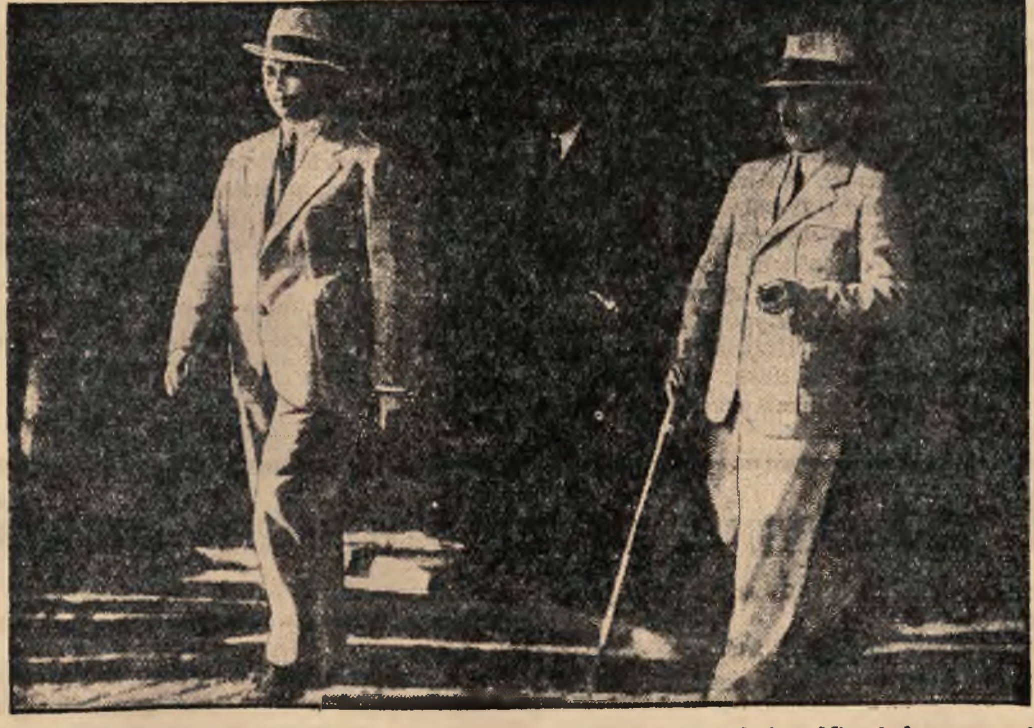
Nagle radjo znajdujące się w balonie zamilkło. Był to oczywisty znak, że balon ostatecznie pękł. Ludzie stali jednak nadal przy swoich aparatach radjowych. Nikt nie chciał wierzyć jeszcze smutnej rzeczywistości, jakkolwiek rozum mówił, że katastrofa stała się faktem dokonanym. Stali jednak ludzie przy aparatach i czekali wieści. Może uda się chociażby któremu z lotników wyratować.

SKOK NA SPADOCHRONACH WDÓŁ.

Tymczasem major Kepner ciągle jeszcze wierzył, że potrafi opuścić się z balonu na ziemię i uratować instrumenty. Gdy balon znalazł się na wysokości 5.000 stóp, powietrze stało się tak rzadkie, że nie można było oddychać. Balon z zawrotną szybkością opadał ku ziemi. Zdawało się, że niema ratunku dla znajdujących się na górze ludzi, że śmierć ich jest nieuniknione. Kiedy balon osiągnął 3000 stóp, wyskoczył na spadochronie Andreson. Za nim podążył kapitan Stewens. Major Kepner który był komendantem wyprawy, wyskoczył ostatni, gdy balon znajdował się na wysokości 500 stóp od ziemi.

O godz. 5-ej wieczorem nadeszła oficjalna wiadomość: Balon pękł, ale wszyscy lotnicy są uratowani. Uczucie ulgi ogarnęło wszystkich.

Otto Habsburg w Sztokholmie



Donosiliśmy już onegdaj o wizycie Ottona Habsburga w Sztokholmie. Mieszkał on w hotelu Grand, w otoczeniu swej świty. Na zdjęciu, widzimy pretendenta do tronu austrjackiego (na lewo) opuszczającego hotel.

OD PIĘCIU LAT PIESZO NAOKOŁO ZIEMI.

Do Londynu przybył Chińczyk o dźwięcznem choć skomplikowanem nazwisku — Chiongwanchin, który przed pięciu laty wyruszył z Kantonu, aby udać się w pielgrzymkę do grobu swego ojca w Limie, w dalekiem Peru. Z początku towarzyszyło Chińczykowi w jego pieszej pielgrzymce piętnastu przyjaciół. Przewędrowali w ten sposób przez Kalifornję, Panamę, Kolumbję i Ekwador. W drodze towarzysze pielgrzyma gubili się jeden po drugim, tak, iż Chiong przybył wkońcu sam do celu swej wędrówki — do Limy. Potem postanowił Chiong wędrować dalej pieszo, przebył Andy i dostał się na brzeg brazylijski, gdzie w Bahji wsiadł na statek, odchodzący do Londynu. Obecnie zamierza Chiong przewędrować pieszo cały kontynent europejski i poprzez Syberję i Mongolję dostać się zpowrotem do swojej ojczyzny.

Klęski faworytów ligowych

(hl) Wczorajsze zawody ligowe przyniosły same prawie niespodzianki. Faworyci przegrali swe szanse. Na pierwszem miejscu wymienić należy sensację, którą jest nierozstrzygnięta Polonji z Ruchem. Okazuje się, że Polonja jest jedyną drużyną, która umie grać z twardym i niepokonanym leaderem śląskim. W Hajdukach zwyciężyła ona Ruch, a teraz w Warszawie wyniosła jeden punkt, który zrównał ją z Wisłą i umocnił na 9 miejscu. Chociaż Ruch stracił jeden punkt, to jednak nadal prowadzi pewnie z różnicą 4 punktów od Cracovii, która dzięki swemu zwycidstwu nad Garbarnią, oraz równoczesnej niespodziewanej klęsce Pogoni z Warszawianką na własnym terenie, odzyskała ponownie stanowisko wiceleadera, spychając Pogoń na trzecie miejsce przed Garbarnią. Poznańska Warta dzięki pokonaniu łódzkiego ŁKS-u wysunęła się z ósmego na szóste miejsce, wyprzedzając Legję i Wisłę. Warszawianka zwyciężając Pogoń odsunęła się zdecydowanie od strefy niebezpiecznej, dystansując Podgórze o pięć punktów. Tak więc ustalonemi są chwilowo pozycje leadera Ruchu i outsidera Strzelca. Reszta stanowi grupę fluktuacyjną, której uplasowanie się tabelaryczne ulega i ulegnie jeszcze wielkim zmianom.

Wyniki ligowe zob. str. 12.

TABELA LIGOWA.

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	14	23	59:19
2) Cracovia	13	19	31:18
3) Pogoń	14	18	31:22
4) Garbarnia	14	16	34:23
5) Ł. K. S.	14	15	18:23
6) Warta	14	14	31:25
7) Legja	13	13	18:18
8) Wisła	12	12	28:18
9) Polonja	14	12	17:27
10) Warszawianka	13	11	16:32
11) Podgórze	13	6	17:39
12) Strzelec	14	3	15:49

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI.

Warszawa: Gryf (Toruń)—Gwiazda 1:0 (0:0).

Świętochłowice: Śląsk—Grzegórzecki (Kraków) 5:2.

MISTRZOSTWA SZCZYPIÓRNIAKA (piłki ręcznej) KRAKOWA.

Wawel—Cracovia 2:1. Sensacyjna porażka mistrza Polski!

Garbarnia—Sokół 6:3.

Olsza—Makkabi 4:3.

Wobec powyższych wyników prowadzi w tabeli Cracovia i Garbarnia równą ilością punktów. O zdobyciu mistrzostwa zadecyduje najprawdopodobniej trzeci mecz.

Polki zwyciężają Japonki 62:37 w Poznaniu

W meczu kobiecym lekkoatletycznym między Polską a Japonją w Poznaniu, zwyciężyły spodziewanie gładko polskie zawodniczki w stosunku 62:37 pkt. (Niemki zwyciężyły Japonki w Berlinie w szerszym programie 61:28 pkt.). Walasiewiczówna wyrównała na 100 mtr. własny rekord światowy w czasie 11'8 sek. Kwaśniewska poprawiła własny rekord polski w rzucie oszczepem, osiągając 40'50 mtr.

Pelenaars i Aerts mistrzami szosowymi świata

Defekty i kontuzje polskich kolarzy na mistrzostwach świata w Lipsku.

Wyścigi szosowe w ramach kolarskich mistrzostw świata, rozegrane ubiegłej soboty w Lipsku, miały dla polskich kolarzy nieszczęśliwy przebieg. W konkurencji dla amatorów startowało 34 zawodników, w tem 3 Polaków, na trasie 112.8 klm. Popończyk na skutek zderzenia wycofał się, Olecki uległ wypadkowi i kontuzji, przeto odwieziono go do szpitala, pozostał tylko Kiełbasa, który w grupie 13-tu zawodników przybył razem do mety, uzyskując 11-tą pozycję. Bieg i mistrzostwo świata wygrał 1) Pelenaars (Holandja), 2) Deforge (Francja), 3) Andre (Belgja).

W konkurencji zawodowców szosowych, która zgromadziła najlepszych kolarzy świata w liczbie 30-tu zawodników, startował w barwach Polski emigrant francuski Krajewski, który na skutek defektu również się wycofał. Wzdłuż trasy zgromadziła się rekordowa liczba 75.000 widzów. Bieg prowadził zwycięzca Tour de France Magne, zwycięstwo jednakże i tytuł mistrza świata zdobył Aerts (Belgja), wicemistrzostwo 2) znany Guerra (Włochy), zaledwie o 30 ctm. ztyłu, 3) Danees (Belgja), 4) Huschke (Niemcy). Krajewski jechał całkiem dobrze, znajdował się nawet w czolówce i gdyby nie defekt gumy, uzyskałby niezawodnie dobre miejsce.

KARLICZEK PRZEGRYWA NA MISTRZOSTWACH PŁYWACKICH EUROPY.

Na zawodach pływackich w Magdeburgu o mistrzostwo Europy w biegu na 100 mtr. wznak zawiódł pływak polski Karliczek z Katowic, uzyskując bardzo słaby nienotowany dawno u niego czas zaledwie 1,18.2 min. i ostatnie miejsce w swoim przedbiegu. W ten sposób ostatnia nadzieja polskiego pływactwa zdobycia jakotakiego wyniku odpadła.

Przedbiegi 100 mtr. wznak wygrali Francis (Anglja) 1.13.4 min., Schwarz (Niemcy) 1,12.9 i Besorde (Anglja) 1,11.4 min. — Finał 400 mtr. wygrał Taris (Francja) 4,55.5 min., 100 mtr. wznak pań wygrały Massenbrock (Holandja) i Oversloot (Hol.) skoki pań 1) Jensch (Niemcy), 2) Larsen (Anglja), 3) Kapp (Niemcy), waterpolo dalsze wyniki: Czechosłowacja — Włochy 7:3, Belgja—Jugosławja 3:0, Francja—Holandja 4:2, Szwajcarja—Hiszpanja 5:3.

W punktacji mistrzostw prowadzą 1) Niemcy, 2) Węgry, 3) Włochyh, 4) Francja, 5) Anglja, 6) Czechosłowacja, 7) Holandja, 8) Szwecja, 9) Danja, 10) Polska.

W Palestynie panuje zupełny spokój

Jerozolima, 19. 8. (ŻAT). W całym kraju panuje zupełny spokój.

Starcia piątkowe nie miały żadnych dalszych odgłosów ani wczoraj ani dziś, — poza głosami prasy.

Prasa hebrajska wyraża zadowolenie spowodu decyzji Wysokiego Komisarza zakazującej wystawiania dobrowolnych patroli arabskich. Pisma wyrażają zarazem ubolewanie, że decyzja ta przyszła tak późno.

Prasa arabska natomiast twierdzi, że jedyną skuteczną bronią w walce z „nielegalną“ imigracją Żydów jest całkowite wstrzymanie imigracji, nawet legalnej(!)

MAHOMETANIE INDYJSCY U WYS. KOMISARZA.

Jerozolima. 19. 8. (ŻAT) Wysoki Komisarz Palestyny przyjąć ma delegację mahometan indyjskich, którzy w drodze do Londynu bawią w Palestynie. Sir Wauchope ma również spotkać się z delegacją podczas naj bliższego swego pobytu w Londynie.

Berlin, 19. 8. (PAT). Opublikowano tu już pierwsze wyniki głosowania zarówno z poszczególnych okręgów m. Berlina, jak i prowincji. Według obliczeń niemieckiego biura informacyjnego z godz. 21-ej w 35-u okręgach wyborczych oddano kartek z napisem tak — 8.710,545, z napisem nie 1,156.627 —nieważnych głosów było 179.894.

OD REDAKCJI.

W numerze „Nowego Dziennika“ z dnia 18. bm. ukazały się w „Kronice tarnowskiej“, zamieszczonej w części nakładu, informacje, niesłusznie krzywdzące kupca tarnowskiego p. Samsona Padwe, który z tarnowską aferą asekuracyjną nie ma, jak zdołaliśmy stwierdzić, absolutnie nic wspólnego.

EPIDEMJA CZERWONKI NA WOŁYNIU.

Epidemja czerwonki, jaka wybuchła na terenie kilku powiatów wojew. wołyńskiego, przybrała specjalnie groźne i masowe rozmiary w powiecie krzemienieckim. Do chwili obecnej zarejsrowano na Wołynu około 1000 zachorowań. Powodem wybuchu epidemji była konsumcja nideojrzałych owoców oraz picie zanieczyszczonej wody. Wojewódzkie władze lekarskie wydały szereg zarządzeń prewencyjnych, celem opanowania epidemji. Zastosowano masowe szczepienia ochronne, którym poddano na terenie Wołynia około 20 tysięcy osób. Pozatem uruchomiono szpital we Wrześniowcu i w Poczajowie, oraz wzmocniono kolumny sanitarne.

Prowadzona jest szeroka akcja, uświadamiająca drogą plakatów i pogadnek, ludność bowiem w wielu miejscowościch, ulegając zabobonowi, usiłuje leczyć czerwonkę przez picie denaturatu z piołunem. Śmiertelność wśród chorych na terenie powiatu krzemienieckiego jest bardzo wysoka. Kuratorjum szkolne zarządziło na terenie tego powiatu odroczenie terminu rozpoczęcia nauki szkolnej do 27 b. m.

ARESZTOWANIE KIEROWNIKA PAŃSTWOWEGO MAGAZYNU TYTONIOWEGO.

Na polecenie prokuratury aresztowano w Stanisławowie dyrektora państwowego magazynu sprzedaży wyrobów tytoniowych, Jana Kucharuka, który pozostaje pod zarzutem dokonania malwersacji na szkodę skarbu Państwa. Malwersacje te wyszły na jaw jeszcze w maju b. r. Wówczas zawieszono dyr. Kucharuka w urzędowaniu, a wszystkie księgi przesłano dyrekcji Monopolu Tytoniowego w Warszawie. Po ustaleniu ponad wszelką wątpliwość, że Kucharuk ponosi odpowiedzialność za popełnione nadużycia, dyrekcja monopolu w Warszawie zwróciła się do prokuratury stanisławowskiej, która wydała nakaz aresztowania Kuchruka.

KOMORNICY PRZED SĄDEM.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy wyznaczył na 3 września rozprawę przeciw b. komornikowi sądowemu, Teodorowi Kucharzowi, oskarżonemu o ppełnienie nadużyć, mianwicie przywłaszczenie kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Sprawa Kucharza jest drugą z rzędu o nadużycia komorników sądowych w Bydgoszczy. Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw b. komornikowi Stanisławowi Łuczce, którego sąd skazał na karę więzienia.

Pozatem w najbliższym czasie odbędzie się przed bydgoskim Sądem Okręgowym proces przeciwko b. komornikowi Emilowi Drathowi oraz Janowi Wierzbickiemu. Procesy te będą zakończeniem głośnej afery komorników na terenie Bydgoszczy.

KINO W DZIEŃ NA POWIETRZU PORAZ PIERWSZY W WARSZAWIE.

Ciekawy wynalazek polski.

Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym uruchomiono na wystawie „Polska i Polacy w świecie“ kino dzienne, stanowiące nowy wynalazek polski Warszawianina Marczewskiego. Polega on na możności wyświetlania obrazów na ekranie nawet przy silnem słońcu. Obrazy są doskonale widziane. Tłumy zwiedzających wystawę przyglądają się obrazom z dziedzińca wystawowego. Kino jest czynne w dzień i wieczorem bez żadnej specjalnej opłaty. Wynalazkiem azinteresowali się poważnie Polacy z zagranicy.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA—PIECHURA.

Z Łodzi donoszą: Wczoraj z 3-go piętra domu przy ul. Narutowicza 31 wyskoczył na bruk uliczny, ponosząc śmierć na miejscu, 18-letni student Uniwersytetu Poznańskiego, Bernard Piecak. — Piecak postanowił przejść pieszo przez Polskę i utrzymywał się ze sprzedaży pocztówek. Doprowadzony do rozpaczy wskutek niepowodzeń targnął się na swoje życie.

— John Kolmer, lekarz patalog, dyrektor instytutu badań chorób skórnych w Finlandji wynalazł szczepionkę ochronną przeciwko chorobom skórnym.

— Ribaud aresztowany w związku z aferą Stawiskiego, rozpoczął głodówkę, by zaprotestować w ten sposób przeciwko przetrzymywaniu go w więzieniu.

— W sobotę popołudniu na pokładzie statku „Rollon“ w Marsylji wybuchł kocioł, wskutek wybuchu. 3 osoby zostały zabite, a kilka odniosło rany.

— Agencja Rengo donosi: w Fuczeu ponownie ogłoszono stan wojenny.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 20

SIERPIEN

20

PONIEDZIAŁEK

Zachód słońca 18 m. 34

9 Elul 5694

Podwyższenie opłat w P. K. O.

W tych dniach Pocztowa Kasa Oszczędności rozesłała uczestnikom obrotu czekowego nową taryfę opłat, ważną od 1 września r. b., która w bardzo dotkliwy sposób obarcza nasze życie gospodarcze i szerokie sfery publiczności. Dotyczy to zwłaszcza opłat za podjęcie gotówki z P. K. O., które dotychczas wynosiły 5 gr. od czeku bez względu na wysokość, obecnie zaś wynoszą od 20 gr. do 3 zł. Jest to poważna kilkusetprocentowa podwyżka, która obciąży ogromnie silnie wszystkich uczestników obrotu czekowego P. K. O. i skłoni wielu do przechowywania pieniędzy w domu, lub też do załatwiania operacyj w inny sposób.

Druga zmiana dotyczy opłat za wpłaty na rachunek w P. K. O. Dotychczas posyłający pieniądze nie płacił nic, co ogromnie spopularyzowało ten sposób przekazów pieniężnych, odbierający zaś uiszczał opłatę, wynoszącą od 5 gr. do zł. 1.50. — Obecnie ta opłata została prawie podwojona i wynosi od 10 gr. do **2 zł. 50 gr.**, przyczem uiszcza ją wpłacający pieniądze.

Wprawdzie w ten sposób uczestnik obrotu czekowego nie będzie ponosił żadnych kosztów od dokonanych wpłat na jego rachunek (obciążony już zresztą dostatecznie przy wypłatach), lecz równocześnie opłaty te, znacznie podwyższone, poniesie wpłacający.

Obciążenie w obecnych czasach kryzysu szerokich sfer publiczności tak znacznemi podwyżkami opłat manipulacyjnych, przyniesie wprawdzie chwilowo P. K. O. znaczne nowe zyski, lecz w przyszłości niewątpliwie odbije się na całej organizacji obrotu czekowego.

„Dzienniczek" — dla powodzian

Akcja dzieci dla dzieci.

Najmłodsi letnicy w Zawoji przeprowadzili wśród siebie, samorzutnie, szeroką akcję na rzecz powodzian, która prócz wykazanej już w „Dzienniczku" i w „N. Dzienniku" kwoty 15 zł. 35 gr., przyniosła w dalszym ciągu następujące sumy: Z imprezy urządzonej samodzielnie przez dzieci z „Jasnego Dworku", „Świtu" i „Jutrzenki" — 25 zł., z przedstawienia urządzonego przez Artura Kohna — 3 zł. i z wolnych datków, złożonych z oszczędności dzieci — 7 zł. 80 gr. Razem 51 zł. 15 gr. (Górą najmłodsi letnicy z Zawoji!). Szczegółowe sprawozdanie z imprez, oraz spis poszczególnych ofiarodawców umieszczone zostaną w najbliższym numerze „Dzienniczka". Wszelkie datki współpracowników i czytelników „Dzienniczka", na rzecz powodzian należy składać przez „Dzienniczek" na adres „Nowego Dziennika" (Orzeszkowej 7).

Aleksander Granach w Krakowie

Znakomity artysta teatrów Reinhardtowskich i Piscatora w Berlinie, Aleksander Granach, przyjeżdża do Krakowa, gdzie wystąpi wraz ze swoim doborowym zespołem. Po wielkich sukcesach, odniesionych w Warszawie, Łodzi i Wilnie, a ostatnio we Lwowie, Aleksander Granach wystąpi w specjalnie dla niego napisanej sztuce p. t. „Żółta łata" Dr. Fryderyka Wolfa, autora znanej sztuki „Cjankali".

Treścią sztuki „Żółta łata" są straszne stosunki, panujące obecnie w Niemczech. Granach, który też jest ofiarą hitlerowskiego reżimu, znalazł niejako w swej sztuce pendant do rzeczywistych wydarzeń swego życia.

Spodziewać się należy, że także Kraków przyjmie Aleksandra Granacha z tym entuzjazmem, na który sobie jako czołowy artysta scen berlińskich, obecnie pracujący wyłącznie dla teatru żydowskiego, w pełni zasłużył.

Obok gościa występują znakomici artyści Trupy Wileńskiej państwo Natanowie, artyści Wiktor i A. Kurc, Grudberg, Lumenow i dobrze u nas znana Anna Liton. Jako partnerka Granacha zaprezentuje się po raz pierwszy naszej publiczności wysoce utalentowana artystka teatrów polskich i żydowskich w Warszawie, p. Helena Borkowska. Zespół wozi ze sobą kompletną wystawę sztuki.

Bliższe szczegóły w afiszach.

ALEKSANDER GRANACH NA PROWINCJI.

Już w najbliższych dniach Granach ze swym świetnym zespołem odwiedzi następujące miasta: Jarosław, Rzeszów, Jasło, Gorlice, Tarnów, Chrzanów, Żywiec, Bielsko, Katowice, wystawiając wszędzie sztukę Dr. Wolfa „Żółta łata". Występy mistrza sceny żydowskiej będą niebywałą atrakcją teatralną.

— **POSIEDZENIE RADY CENTRALNEJ — ODWOŁANE.** Zwołane na dziś poniedziałek, posiedzenie Rady Centralnej zostaje **odwołane.** Następny termin posiedzenia zostanie podany członkom Rady Centralnej za pośrednictwem komunikatu w „Nowym Dzienniku".

— **Z CENTRALI EZRY CHALUCOWEJ.** Dziś odwiedzi sekretarz generalny Centrali Ezry Chalucowej tow. M. Chajtman, Żywiec, we wtorek Bielsko, Skoczów i Szczyrk.

— **ZWIĄZEK ZAWOD. ŻYD. PRAC. UMYSŁ.** (pl. WW. Świętych 8) zawiadamia, że z dniem 15 b. m. zainstalowany został w sekretarjacie Związku telefon Nr. 10997. Sekretarjat urzęduje codziennie od **godz.** 19 do 21-ej.

— **DZIŚ W PONIEDZIAŁEK BENEFISOWE PRZEDSTAWIENIE TEATRU „DI IDISZE BANDE" W BAGATELI.** Wskutek olbrzymiego sukcesu udało się zespół warszawskiego teatru „Di Idisze Bande" pozyskać jeszcze na jeden wieczór. W dniu dzisiejszym odbędzie się w Bagateli jedyny ostatni benefisowy wieczór zespołu „Di Idisze Bande". W przedstawieniu wezmą udział: A. Grosberg, L. Liljana, M. Rappel, H. Fenigstein, Z. Kac, D. Ledermann, L. Libgold, A. Rohtmann, którzy wykonają najlepsze wybrane przeboje swojego bogatego repertuaru. Ceny miejsc dyrekcja Gagateli obniżyła do minimum, tak, że wynoszą one od **50 gr do 2 zł.** Początek przedstawienia o godz. 8'45 wieczór. Bilety do nabycia w kasie Bagateli od godz. 11—1 i od 4—9.

— **ŚMIERTELNE ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM.** Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Urzędniczą l. 42, gdzie Walerja Kumórkówna (lat 21), służąca, popełniła samobójstwo przez zatrucie gazem świetlnym. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Władze policyjne prowadzą dochodzenia, celem ustalenia przyczyny samobójstwa.

— **PECHOWE MIESZKANIE FRYZJERA.** Zatrzymano Rudolfa Wacława (lat 19), brązownika, zam. przy ul. Hetmańskiej 10, Wąsa Stanisława (lat 24), pomocnika szoferskiego, zam. w Zabierzowie pow. Kraków, na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem do mieszkania Stanisława Gebharta, fryzjera, zam. przy ul. Włóczków 6.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „A. L. 14" i nadprogram rewja.
APOLLO: „Noc dla Ciebie".
ATLANTIC: „6 żon Henryka VIII" (Charles Laughton) reż. Aleksandra Kordy.
BAGATELA: „Hotel Studentów" (reżyserja Turżańskiego) na scenie rewja „Jak się bawić, to się bawić".
DOM ŻOŁNIERZA: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni".
PROMIEN: „Węgierska miłość" (Tibor Halmay) oraz „Noc w Budapeszcie" (Lorette Jung i Genne Raymond).
SŁONKO: „Moje marzenie" oraz rewja.
SZTUKA: „Wróg we krwi".
ŚWIT: „Bandyta- detektyw" (Ken Maynard).
UCIECHA: „Niebieskie ptaki".
WANDA: „Ja mam temperament".

Rewizjoniści przeciwko systemowi wyborów samorządowych w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT) Dr. von Weisl komunikuje, że rewizjoniści palestyńscy przesłali do komisji mandatowej przy Lidze Narodów skargę przeciwko nowemu systemowi wyborów do samorządów w Palestynie podkreślając, iż system ten sztucznie przeistacza żydowską większość w mniejszość, szczególnie w Jerozolimie i Hajfie, gdzie Żydzi stanowią większość ludności.

Donosząc o tem w prasie dr. von Weisl podkreślił, iż poczynania w tym kierunku są nakazem chwili, w związku z zamierzanem utworzeniem Rady Legislatywnej, która oprzeć się ma na samorządach.

Obecne więc wybory do samorządów w Palestynie będą miały poważny wpływ na przyszłe kształtowanie się stosunków w kraju, Rewizjoniści zamierzają wysłać do Londynu i Genewy specjalną delegację prawników, która uzasadni tę skargę przed właściwemi czynnikami.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Zgon tragicznej ofiary wypadku w Tatrach

Zakopane, 19. 8. (PAT). Ofiara piątkowej katastrofy pod Żabią Przełęczą, Janina Fraenkel na skutek poniesionych obrażeń, a mianowicie złamania czaszki i uszkodzenia substancji mózgowej po operacji, dokonanej bezpośrednio po katastrofie zmarła w sobotę późnym wieczorem, nie odzyskaw szy przytomności.

TRAGEDJA OSZUKANEJ NAUCZYCIELKI.

Lwów, 19. 8. (O) Przed kilku tygodniami przybyła do Lwowa nauczycielka z Kamieniobrodu k. Zamościa, Peppi Margulies. Tutaj napotkała ona na ulicy kilku oszustów, którzy sprzedali jej kilka sztucznych kamyków, jako „brylanty", wyłudzając od niej kwotę 5.000 zł.

Marguliesówna pozostała jeszcze przez jakiś czas we Lwowie, spodziewając się, iż oszuści zostaną ujęci. W dniu dzisiejszym udała się ona do jednego z domów przy ul. Kopernika i tutaj skoczyła z III-go piętra na bruk. W ciężkim stanie przewieziono ją do szpitala.

RADA NACZELNA MIZRACHI.

Lwów, 19. 8. (O). W dniu dzisiejszym zakończyła swe obrady konferencja światowej Rady Naczelnej Mizrachi. Dziś odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, na którem przemawiali członkowie Rady Naczelnej.

„OHEL" W WARSZAWIE.

Warszawa. 19. 8, (ŻAT) Dziś rano przybył do Warszawy znakomity zespół palestyńskiego teatru „Ohel".

Dzięki interwencji hebrajskiego Penklubu zgodziły się władze administracyjne na 4-tygodniowe występy „Ohelu" w Polsce.

Na dworcu witali artystów teatru hebrajskiego przedstawiciele hebrajskiego Penclubu, Ligi Pracującej Palestyny itd.

PROCES BANDY HRIMA-CZAJKOWSKIEGO.

32 bandytów przed sądem.

W sobotę rozpoczął się w Kołomyji wielki proces przeciwko 32 kompanom herszta bandyckiego, Hrima-Czajkowskiego.

Między oskarżonymi znajduje się 19 kochanek Hrima, które czuwały nad jego życiem i ukrywały przed policją. Reszta oskarżonych to „podwładni" herszta Czajkowskiego, który wydał statut obowiązujący wszystkich członków. Terenem napodów bandy Czajkowskiego był powiat horodeński w roku 1933. W tym czasie zastępowali wodza w bandzie: Dymitr Buczewski i Michał Sawoczka. Kiedy w zimie 1933 r. Buczowski samowolnie urządził napad w Serafińcach, gdzie zginęło dwóch członków bandy, Czajkowski wezwał Buczowskiego i zastrzelił go za nieposłuszeństwo. Oprócz napadów bandyckich Czajkowski posiadał specjalny „wydział ekspedycyjny", który przemycał towary do Rumunji, gdzie sprzedawane były tamtejszym paserom.

Na rozprawie oskarżeni wypierają się winy, obciążając się nawzajem. Czajkowski, jak zeznają oskarżeni, był eksoficerem w armji austrjackiej i zaprowadził w bandzie wojskową dyscyplinę, karząc za niesubordynację śmiercią. Głównym świadkiem oskarżenia jest przodownik Jankowiak, który zastrzelił Hrima w jego mieszkaniu. Proces kołomyjski potrwa kilka dni.

Protektor arabskiej akcji przeciw żydowskim imigrantom

Jerozolima. (ŻAT) „Palestine Post" donosi, że wielki mufti Jerozolimy jest faktycznie inicjatorem i protektorem akcji młodzieży arabskiej, zmierzającej do patrolowania granic Palestyny, aby nie dopuścić nielegalnych imigrantów Żydów. Pismo ostro atakuje muftiego i domaga się, aby rząd nareszcie położył kres niesłychanej praktyce szpiegowania granic przez niepowołanych „tajnych żandarmów".

Komisja mandatowa o Palestynie

Petycje arabskie — nieuwzględnione

Genewa. (ŻAT). Jak w części nakładu wczorajszego donieśliśmy, rozesłane zostało w tych dniach do członków Ligi Narodów sprawozdanie Komisji Mandatowej Ligi Narodów oraz protokuły z ostatniej, XXV sesji Komisji, odbytej w dniach od 30 maja do 12 czerwca 1934 r.

W części sprawozdania, odnoszącej się do spraw palestyńskich, powiedziane jest co następuje:

Komisja z zainteresowaniem przyjęła do wiadomości posunięcia władzy mandatowej w dziedzinie kolonizacji, rozwoju rolnego i towarzystw spółdzielczych. Z drugiej strony Komisję cieszy, iż mogła stwierdzić, że w Palestynie w dalszym ciągu panuje korzystna sytuacja gospodarcza i finansowa. Pozatem Komisja przyjęła do wiadomości, że rząd palestyński usiłuje naprawić położenie tego odłamu ludności rolniczej, która ucierpiała naskutek nieurodzaju.

Wypadki z października 1933 roku:

Komisja dziękuje władzy mandatowej za jej pisemne i ustne informacje o rozruchach, jakie miały miejsce w Palestynie w październiku 1933 roku, o ich przyczynach i o podjętych skutkiem tych wydarzeń kroków. Komisja powitałaby, gdyby w najbliższem rocznem sprawozdaniu znalazła wyczerpujące doniesienia o ostatecznie powziętych decyzjach w wyniku tych wydarzeń. Z drugiej strony Komisja przyjęła do wiadomości oświadczenie akredytowanego przedstawiciela władzy mandatowej, w myśl którego to oświadczenia efektywny stan wojska i sił policyjnych jest wystarczający celem poręczenia zachowania porządku publicznego.

Granice:

Cieszyłoby Komisję, gdyby w załączeniu do następnego dorocznego sprawozdania znalazła wyjaśnienie o sprawach odnoszących się do granicy między Transjordanją a saudowską Arabją. — Przy tej spoobności Komisja pragnęłaby dowiedzieć się, którędy za czasów administracji ottomańskiej biegła granica między wilajetem Hedżas a wilajetem Syrja.

Samorząd lokalny:

Komisja przyjęła do wiadomości treść rozporządzenia gminnego oraz okoliczności, w jakich weszło ono w życie. Komisja pragnęłaby być stale informowaną o krokach podjętych przy wykonywaniu tego rozporządzenia oraz o działalności rad samorządowych.

Imigracja:

Komisja powitałaby doniesienia władzy mandatowej, któreby ją informowało o metodzie, jaką władza ta zamierza stosować celem stworzenia **ściślejszej zależności między liczbą nowych imigrantów a rzeczywistą, na dłuższy dystans obliczoną zdolnością absorbcyjną kraju.**

Szkolnictwo:

Przy całem uznaniu dla wysiłków władzy mandatowej w dziedzinie publicznego nauczania Komisja żywi nadzieję, że warunki umożliwią władzy mandatowej w bliskiej przyszłości dalsze rozciągnięcie dobrodziejstw publicznego nauczania, zwlaszcza na dziatwę arabską.

Małżeństwa wśród dzieci:

Powołując się na uwagi poczynione w sprawozdaniu z XXII sesji, Komisja stwierdza z zadośćuczynieniem, że minimalny wiek dla zdolnych do małżeństwa dziewcząt podwyższony został do lat 14 i że decyzja ta zaakceptowana została przez zwierzchników różnych gmin wyznaniowych.

Finanse publiczne:

Komisja powitałaby dalsze doniesienia o zużytkowaniu poręczonej przez władzę mandtową pożyczki w wysokości 2 miljonów f. szt.

Obok dorocznego sprawozdania władzy mandatowej Komisja rozpatrywała na swej XXV sesji również szereg petycyj żydowskich i arabskich z Palestyny. Sprawozdanie Komisji Mandatowej dla Rady L. N. zawiera następujące uwagi do petycyj:

1) Memorjały Waad-Haleumi (maj 1933), nadrabinatu (9 kwietnia 1933) i Centrali Agudas Israel (11 maja 1933) w sprawie dwóch kompleksów zagadnień: a) nierówne traktowanie sądów rabinackich w porównaniu z muzułmańskiemi sądami religijnemi, b) żądanie Agudas Israel w sprawie przyznania jej prawa odrębnej gminy wyznaniowej.

Ad a) Komisja stwierdza, że na podstawie przejętych z czasów ottomańskiego reżimu postanowień prawnych, muzułmańskie sądy religijne faktycznie korzystają z wyjątkowej pozycji wobec sądów religijnych innych wyznań i że przez to popełniane jest, jeśli nie wyraźne pogwałcenie postanowień mandatu, to w każdym bądź razie nierówne traktowanie. Mimo to Komisja nie uważa za możliwe poczynić od siebie sprecyzowanych wniosków, któreby położyły kres tej nierówności, żywi ona jednak nadzieję, że władza mandatowa będzie mogła poczynić kroki celem stworzenia, jeśli nie formalnej, to conajmniej faktycznej równości w dziedzinie finansowego wyposażenia.

Ad b) Komisja wstrzymuje się od wszelkiej uwagi i z zadośćuczynieniem przyjmuje do wiadomości oświadczenie reprezentanta władzy mandatowej, w myśl którego to oświadczenia sprawa ta znajduje się na dobrej drodze do wyrównawczego rozwiązania.

2) Petycje Waad-Adat Askenazim (12 czerwca i 28 sierpnia 1933), w których organiazcja ta domaga się m. inn. przyznania prawa odrębnej gminy oraz przydziału oddzielnych 50 certyfikatów imigracyjnych rocznie. Komisja załatwiła petycje te we wszystkich ich częściach **odmownie i nie zaleciła do nich żadnych zaleceń dla Rady Ligi Narodów.**

3) Siedm różnych petycyj arabskich. W swych zaleceniach dla Rady L. N. Komisja zaznacza, odnośnie do wszystkich tych petycyj, że **„nie należy udzielać im żadnego pozytywnego traktowania".**

Arabowie przeciwko wpuszczeniu Wł. Żabotyńskiego do Palestyny

Jerozolima. (ŻAT) „El Jamea el Islamia" przestrzega rząd, aby nie zezwolił na przyjazd Wł. Żabotyńskiego do Palestyny, ponieważ Arabowie będą przeciwko temu demonstrowali już bodaj z tego względu, że przywódcy arabscy deportowani z Syrji nie mogą uzyskać zezwolenia na osiedlenie się w Syrji. (?)

Zmiana statutu Uniwersytetu Hebrajskiego

Zurych. (ŻAT) Na sesji kuratorjum Uniwersytetu Hebrajskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja dokoła projektu nowego statutu uniwersytetu.

Projekt ten przewiduje, iż kierownictwo uniwersytetu stanowić będzie senat, złożony z 4-ch osób i wybrany na określoną ilość lat. Senat wybrać ma ze swego łona rektora uniwersytetu, którego kompetencje będą w ten sposób ograniczone. Przyjęcie omawiane go statutu zmieniłoby kardynalnie stan dotychczasowy, albowiem obowiązujący obecnie statut głosi, że „Uniwersytetem Hebrajskim zarządza kuratorjum złożone z wybitnych osobistości żydowskich z różnych części świata".

Inny punkt statutu głosi, że „administrację uniwersytetu powierza się całkowicie rektorowi (kanclerzowi) oraz radzie profesorów".

NIEDZIELA SPORTOWA.

Zasłużone zwycięstwo Cracovii nad Garbarnią

CRACOVIA—GARBARNIA 2:1 (1:0).

(hl.). Zawody wczorajsze pomiędzy powyższemi drużynami, jako pierwsze po ukończonych ferjach wakcyjnych, ściągnęły na boisko Cracovii tłumy około 5.000 widzów. Obydwa kluby zmobilizowały swe najlepsze jedenastki do tego ważnego spotkania. Cracovia wystąpiła po dłuższej przerwie z Ciszewskim i Mysiakiem, Garbarnia zaś z dawną trójką Smoczek—Maurer—Riesner i Lesiakiem w pomocy. Toteż poziom gry, przynajmniej w pierwszej połowie, znamionował pewien styl piłkarski, precyzyjność kombinacyjną i szybkie tempo. — W tej I. części miała Cracovia więcej z gry, toteż zdobyła prowadzenie w 16-tej minucie przez **Ciszewskiego,** którego ostry, daleki strzał zawadził nie szczęśliwie o but Stankosza, kierując piłkę do bramki, ku rozpaczy nadaremnie interwenjującego bramkarza Koszowskiego.

W II. połowie zmienia Garbarnia nienadającego się na pozycję lewoskrzydłowego Pazurka II. ze słabym jeszcze ciągle po długiej bezczynności kierownikiem ataku Smoczkiem i przechodzi do ambitnej kontrofenzywy, której rezultatem wyrównanie w 21-szej minucie przez **Pazurka I.** z podania Smoczka. Znacznie produktywniejszy jest Pazurek II. na środku i znacznie żywiej szła gra prawej strony napadu ludwinowskiego. Oczywiście ciężko było uzyskać tu coś przeciw zawsze doskonałemu Mysiakowi. Zmęczyła się Garbarnia, odpoczęła nieco Cracovia i wówczas wyrównują się znowu siły, dochodzi do coraz ostrzejszej walki, którą **sędzia p. Schneider** zmuszony jest silnie trzymać w karbach. Poziom się obniża, zato więcej jest foulów. W tem zdenerwowaniu **Malczyk** w 34 minucie zdobywa drugą bramkę dla biało-czerwonych, decydującą o zwycięstwie i dwóch ważnych punktach, które zapewniły Cracovii drugie miejsce tabelaryczne.

W obydwu drużynach najpracowitsze były linje pomocy, szczególnie w Cracovii była ona najlepszą formacją. Bramkarze byli ogromnie zatrudnieni i spisali się dobrze w odpowiedzialnych sytuacjach. Napad biało-czerwonych przewyższał gości był jednolitszy i celowszy, oraz szybszy, tylko Kempiński nie jest jeszcze dyrygentem, zastępuje go przeważnie Ciszewski. Także obrona gospodarzy była lepszą, co w sumie złożyło się na zwycięstwo Cracovii.

PUHAR KZOPN-u.

Garbarnia rez.—Cracovia rez. 6:2.
Wawel—Krowodrza 4:2 (skandaliczny wypadek pobicia sędziego na boisku Krowodrzy).
Olsza—Korona 3:1.

WYNIKI LIGOWE.

Kraków: Cracovia—Garbarnia 2:1 (1:0).
Warszawa: Polonja—Ruch 3:3.
Lwów: Warszawianka—Pogoń 2:1.
Poznań: Warta—ŁKS 2:1.

PRENUMERATA:		
w Krakowie bez odnosz. miesięcz.	**Zł. 6'00. kwart.**	**Zł. 18'00**
W Krakowie z odnoszen. do domu	**„ 6'20**	**„ 18'60**
Na prowincji z przesyłką poeztową	**„ 6'60**	**„ 19'80**
Zagranicą z przesyłką pocztową	**„ 10'00**	**„ 30'00**

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.